Nr. 149. We Lwowie Niedziela dnia 31 Maja 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7, w domu pana Kiselki: we Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maass) M. Dukes: H. Schalek; A. Oppelik; Rudolf Mosse. W Berlinie, Frankfurcie i Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann. W Warszawie: Reichmann Frendler. W Paryżu: C. Adam, Rue des saints Peres 31.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna Korespondencja i nekrologi 12 ct. od wierwsza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu, Pomieszkania, sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza

Milczący Polacy.

Lwów 30 maja.

W odnośnej rubryce podaliśmy depeszę, charakteryzującą w słowach krótkich a jędrnych — stylem iście telegraficznym — usposobienie, panujące wśród pewnej części naszej delegacji parlamentarnej. Oto donoszą z Wiednia, że pomiędzy polskimi posłami liberalnymi wielkie panuje rozgoryczenie z powodu niezwoływania posiedzeń Koła polskiego. Komisja budżetowa, w której dzisiaj leży środek ciężkości całej pracy parlamentarnej, uporała się już w zupełności z etatem dwóch ministerstw, podczas gdy Koło wcale temi się nie zajmowało sprawami. Wyznajemy otwarcie, że rozgoryczenie to i nam się po części udzieliło, a raczej uczuliśmy je jeszcze przed otrzymaniem powyższej depeszy. Powstało ono zaś w nas w szczególności po przeczytaniu sprawozdań z onegdajszego posiedzenia komisji budżetowej, na którem obradowano nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych. Obrady te przybrały nad wszelkie spodziewanie bardzo poważny charakter i przeszły rozmiarami swoimi zwykłą dyskusję nad cyframi preliminarza budżetowego. Toż nic dziwnego, że w prasie żywa na temat tychże obrad wywiązała się dyskusja, wyrażono bowiem z wielu stron przekonanie, że rozprawa, przeprowadzona na tem jednem posiedzeniu komisyjnem, może się w znacznej mierze przyczynić do wyjaśnienia zagmatwanej jeszcze dotychczas sytuacji parlamentarnej.

Przebieg posiedzenia komisyjnego znany jest naszym czytelnikom z relacyj telegraficznych. Posłowie młodoczescy, zasiadający w komisji, dr. Herold i Kaizl, skorzystali ze sposobności, iż na porządku dziennym obrad był resort, zawiadywany przez hrabiego Taaffego i wyprowadzili dyskusję na szerokie tory ogólno-polityczne, wyłuszczając przedewszystkiem żale konstytucyjne powszechne, a następnie specjalne dezyderata narodu czeskiego. Dyskusja ogólna nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych pozostała już dzięki tej inicjatywie młodoczeskiej w tych szerokich ramach politycznych. Mówili też ze stanowiska ogólnego wszechniemieckiego posłowie: dr. Bareuther i dr. Menger. Co więcej, prezydent ministrów hrabia Taaffe, będący zarazem ministrem spraw wewnętrznych, który — jak wiadomo — nie przepada bynajmniej za szerokiemi dyskusjami politycznemi, odstąpił tym razem od swojego zwyczaju i zapuścił się w dyskusję na temat, poruszony przez posłów młodoczeskich.

Odpowiedź jego zasługuje ze wszech miar na uwagę. Nie zadowoliła ona ani pana Herolda, ani pana Kaizla, za to zachwycona jest nią dzisiaj prasa liberalno-niemiecka. Czytając przemówienie hrabiego Taaffego i artykuły pism niemieckich, mimowoli doznaje się wrażenia, jakoby prezydent ministrów szukał sposobności i skwapliwie ze zdarzonej okazji skorzystał, aby Niemcom dać powód do zadowolenia. Z prawdziwą i serdeczną satysfakcją pisze naczelny monitor centralistyczny w numerze wczorajszym: Z wyrazistością, jakiej jeszcze nie spostrzeżono w żadnej z dawniejszych jego enuncjacyj, oświadczył on (prezydent ministrów) panom Młodoczechom trojako: po pierwsze, że to nie jego zadaniem konstytucję dalej rozwijać, jeno dane podstawy konstytucji wzmocnić, by dla nich pozyskać ogólne uznanie; po drugie, że najbardziej naglącem zadaniem politycznem jest przeprowadzenie pokoju narodowościowego i że w tym celu, o ile to się odnosi do Czech, trwa przy wiedeńskich układach ugodowych, które będzie się i nadal starał urzeczywistnić; po trzecie, że niemiecki język urzędowy uważa za konieczną presumpcję jednolitej administracji i dla tego utrzymać go należy.

W bliższy rozbiór enuncjacji ministerjalnej nie chcemy się bynajmniej zapuszczać. Uznajemy jej istotną doniosłość i pojmujemy bardzo dobrze, że Niemcy są nią zachwyceni, bo uważają ją za jeden krok więcej, uczyniony na drodze do zbliżenia się między niemiecko-liberalną lewicą a rządem. Radość ich tem większa, że tym razem krok ten uczyniony został przez prezydenta ministrów. Toż dzisiaj może *Neue freie Presse*, która zapewne ma prawo do przemawiania w imieniu dotychczasowej opozycji, oświadczyć, że, gdyby rząd podobne oświadczenie złożył jeszcze w sprawie szkolnej, wówczas istotne i najważniejsze przyczyny nieufności, powodujące lewicę do zajmowania w obec rządu stanowiska wyczekującego, byłyby zasadniczo usunięte. Dla każdego, który się rozumie na języku i stylu politycznym, oświadczenie to jest dość jasnem..

Wracamy teraz do założenia, z któregośmy wyszli. Z tego, cośmy dotychczas powiedzieli, wynika dobitnie, że onegdajsze obrady komisyjne były ważne i doniosłe pod względem politycznym, że rzuciły pod pewnym względem świetlany promień na ciemną i zagmatwaną sytuację parlamentarną. Dlaczegoż przy tej dyskusji nie było Polaków? Dlaczegoż nasi posłowie ani jednem słowem się nie odezwali? Przyznawają przecież ze wszech stron, że Koło polskie zajmuje w dzisiejszej konstelacji politycznej najwybitniejsze może stanowisko parlamentarne; utrzymują, że ono ma być tem ogniwem, około którego ma się skrystalizować w poczęciu będąca większość ministerjalna? I takie stronnictwo milczy, kiedy reprezentanci innych partyj i sam prezydent ministrów mówi o najważniejszych zagadnieniach politycznych, kiedy wszczynają dyskusję, z której ma się wyłonić większość? Doprawdy, nasi posłowie postępowi mają wszelką rację być niezadowolonymi z taktyki, jakiej się dzisiaj imają przewódcy. Milczenie nie zawsze złotem..

Kursa nauki zręczności.

Sejm wyznaczył na r. b. do dyspozycji rady szkolnej krajowej subwencję w kwocie 800 zł. na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności w Krakowie, oraz subwencję w kwocie 800 zł. na urządzenie kursu wakacyjnego nauki zręczności w Sokalu.

Z subwencyj tych postanowiła rada szkolna krajowa przeznaczyć po 250 zł. na pokrycie kosztów urządzenia takich kursów, resztę zaś po 550 zł. dla Krakowa i Sokala użyć na zasiłki dla 36 nauczycieli szkół ludowych, mających wziąć udział w tych kursach.

Na kurs wakacyjny, odbyć się mający w Krakowie, powołani zostali następujący nauczyciele:

Wojciech Kusionowicz z Lipnicy murowanej okręgu bocheńskiego; Michał Tarbierski z Zakliczyna okręgu brzeskiego; Adam Nieć z Dąbrowy okręgu chrzanowskiego; Wojciech Reyman z Osieka okręgu jasielskiego; Stanisław Saloni z Cmolasa okręgu Kolbuszowskiego; Karol Chlebowski z Luboczy okręgu krakowskiego; Karol Miętus z Rogów okręgu krośnieńskiego; Józef Jędrzejowski z Markowej okręgu łańcuckiego; Józef Sikora z Limanowy okręgu limanowskiego; Karol Balicki z Krzyszkowic okręgu myślenickiego; Stefan Zabierzowski z Ulanowa okręgu niziańskiego; Kazimierz Tarasiński z N. Sącza; Franciszek Sak z Pilzna; Wiktor Balicki z Bilinki małej okręgu samborskiego; Mieczysław Mildner z Andrychowa okręgu wadowickiego; Józef Droba z Mielca.

Wszyscy powyżsi nauczyciele otrzymali zasiłki po 30 zł.

Następnie powołani Jan Góralik z N. Targu i Kazimierz Zagajewski z Iwankowa okręgu borszczowskiego, otrzymali zasiłki po 35 zł.

Na kurs wakacyjny, odbyć się mający w Sokalu, powołani zostali następujący nauczyciele:

Zygmunt Bielczyk ze Strzelisk nowych okręgu bobreckiego; Franciszek Pietlicki z Poroków okręgu bohorodczańskiego; Stanisław Wicherek z Potoka złotego okręgu buczackiego; Edward Gacek z Cieszanowa; Dyonizy Dobromilski z Czortkowa; Aleksander Żerebecki z Dobromila; Edmund Buliczek ze Stebnika okręgu drohobyckiego; Jan Rottenberger z Radziechowa okręgu kamioneckiego; Edmund Witwicki w Kluczowa wielkiego okręgu kołomyjskiego; Konstanty Ryszka z Majdanu średniego okręgu nadworniańskiego; Władysław Krawczyk z Podhajec; Hyacynt Watran z Dunajowa okręgu przemyślańskiego; Apolinary Joungan z Rudek; Jędrzej Nauczuk z Różnowa okręgu śniatyńskiego; Alfred Załanowski z Czarnołoziec okręgu tłumackiego; Kalikst Lewandowski z Brzeżan.

Wszyscy powyżsi nauczyciele otrzymali zasiłki po 30 zł.

Następnie powołani Szymon Charrek z Rakowa okręgu horodeńskiego i Mikołaj Diakow z Kossowa, otrzymali zasiłki po 35 zł.

Kursa nauki zręczności w Krakowie i Sokalu odbędą się podczas wakacyj w miesiącach lipcu i sierpniu. Czas rozpoczęcia zostanie później oznaczony.

Galwanizowany „trup słowiański".

Tak nazwał książę Meszczerski w *Grażdaninie* słowiańskie towarzystwo „dobroczynności", które właśnie w tych dniach odbyło posiedzenia ku uczczeniu pamięci apostołów słowiańskich: Cyryla i Metodego. Ostra i wcale sprawiedliwa ocena działalności tego towarzystwa znajduje się w *Grażdaninie*.

Wartoby — pisze *Grażd.* — i ciekawą rzeczą byłoby zajrzeć do tych dusz towarzystwa słowiańskiego, aby dowiedzieć się, co też myślą te dusze i czy modlą się w imię jakiejkolwiek idei słowiańskiej. Rozprawy bez celu oto istotna dewiza tego galwanicznie ożywianego trupa, noszącego szumną nazwę towarzystwa słowiańskiego A dalej *Grażdanin* pisze: „Historja Rosji rozwija się dziwnie, lecz wyraźnie i w zupełnem rozdwojeniu ze Słowianami; Słowianie idą swoją drogą, Rosja swoją, a charakterystyczną jest przytem okolicznością, że z tem rozdwojeniem plemiennem idzie w parze rozluźnianie węzłów cerkiewnych i religijnych. To rozdwojenie zaczęło się od rozczarowania, jakie spotkało nas (Rosję) w Serbji w 1876 r.; drugi cios był jeszcze dotkliwszy — mamy na myśli Bułgarję. A teraz poszukajmy na horyzoncie narodowości słowiańskich takiego kraju, lub takiego szczepu, gdzieby „myśl rosyjska" mogła działać w imię jakiegoś poczucia bratniego — daremna praca!... Słowianie austrjaccy biorą czynny udział w politycznym rozwoju swych konstytucyj i programów — Rosja ich nie obchodzi wcale i oni też nie przedstawiają dla nas żadnego interesu, a Słowianie bałkańscy dawno się od nas odstrychnęli. Dzisiaj komiczne wrażenie budzi w nas mięszanina bułgarska serbska, lub rumuńska, przekształcona, dzięki dawnym naszym wysileniom, w jakieś samodzielne państwa. Wziąwszy na uwagę wszystkie błędy, popełnione przez Rosję w okresie zajmowania się ideami słowiańskiemi i narodowościami, mimowoli nasuwa się myśl następująca: czy sam fakt ten, że zaniechawszy spraw słowiańskich, tem samem nie narażamy się na żadne błędy — czy nie wytwarza się przez to lepszego stanu rzeczy od dawnych stosunków, gdy uprawiając pilnie idee słowiańskie, kupiliśmy sobie tylko nieprzyjaciół. Jasną jest rzeczą, że lepiej nie czynić nic w dziedzinie słowiańszczyzny, aniżeli robić to, cośmy robili poprzednio". — Te gorzkie żale *Grażdanina*, nie ma co mówić, doskonałem, klasycznem są objaśnieniem do całej słowiańskiej polityki Rosji, polityki bardzo podobnej zresztą, do działalności „galwanicznego trupa" towarzystwa słowiańskiego z panem Ignatjewem na czele. My dobrze znamy tę „myśl rosyjską", o której *Grażdanin* w swoich żalach wspomina — to panmoskwicyzm, co raz bardziej wśród Słowian znienawidzony. Może być, że książę Meszczerski ma na myśli jaką inną „myśl rosyjską" — ale ta, która pokazała swoje rogi narodom słowiańskim, nie była niczem innem, jak tylko pożarciem Słowian przez Moskali. I o tem też wiedzą narody słowiańskie pragnące rozwoju swego politycznego i historycznego indywidualizmu, że Rosja przy pierwszej lepszej sposobności i korzyściach, wyda na łup Niemcom tę, lub ową narodowość plemienia słowiańskiego — dla tego też narody słowiańskie równie bronić się muszą przed Niemcami, jak przed Moskalami, a „słowińskim trupom" w Rosji nic nie pomoże galwanizm, tak, jak nie pomoże naturalnemu rozwojowi żadne sztuczne życie.

W sprawie nauki języka polskiego w Ks. Poznańskiem.

Rodacy nasi w księstwie Poznańskiem gorliwie biorą się do wyzyskania w praktyce reskryptu ministerjalnego, przyzwalającego na prywatną naukę języka polskiego. Rozporządzenie to oznacza niezawodnie pewną koncesję dla Polaków, trzeba jednakże wiele trudu i energji, aby z niej należycie skorzystać. Rząd nie zobowiązuje nauczycieli do udzielania nauki polskiej, lecz tylko na to zezwala; rząd otwiera lokale szkolne i pozwala z nich korzystać do nauki języka polskiego, ale nie daje funduszu na wynagrodzenie nauczycieli. Społeczeństwo samo będzie musiało ponieść ten ciężar i zająć się zorganizowaniem nauki języka polskiego. Celem zastanowienia się nad sposobami i środkami, do organizacji tej prowadzącymi, odbył się w Poznaniu w bieżącym tygodniu wiec obywateli miasta Poznania, w którym wzięli udział wszyscy proboszczowie Poznania, przedstawiciele prasy i inni obywatele. Przewodniczył ks. dziekan Woliński, który w przemowie swej gorąco zachęcał społeczeństwo do ofiarności na rzecz nauki języka polskiego. Następnie redaktor *Dzien. Pozn.*, pan Dobrowolski, w dłuższej mowie wyjaśniał znaczenie dla każdego narodu języka ojczystego i piętnował, jak należało, politykę rządu pruskiego wobec Polaków; w końcu wyłuszczył znaczenie reskryptu ministerjalnego, przyzwalającego na prywatną naukę języka polskiego.

Z kolei przemawiał ks. dr. Lewicki, wyjaśniając finansową stronę kwestji i zachęcając do ofiarności.

Rezultatem wiecu jest ustanowienie tak zwanej „Opieki szkolnej", która ma opracować szczegółowy plan i kosztorys organizacji nauki języka polskiego, a następnie objąć kontrolę nad tą nauką. Na wniosek dra Krysiewicza wybrano jednogłośnie do „Opieki szkolnej" wszystkich proboszczów m. Poznania z prawem kooptacji. Ks. Woliński podziękował w imieniu duchowieństwa za okazane mu zaufanie i zaręczył, że duchowieństwo dołoży wszelkich starań, aby reskrypt ministerjalny jak najlepiej ku korzyści społeczeństwa polskiego został wyzyskany. W ogóle wiec poznański miał charakter wysoce patrjotyczny i nader poważny, a żadna fałszywa nuta nie zamąciła powszechnej harmonji. Oby zebranie to wydało plon jak najobfitszy, a społeczeństwo polskie wytrwało w pracy i ofiarności, bo chodzi tu o kwestję pierwszorzędnej wagi, o język polski, t. j. o podwalinę naszego bytu narodowego.

Książka i dziennik

Stowarzyszenie austro-węgierskich księgarzy, gremjum drukarzy i giserów w Dolnej Austrji, korporacja wiedeńskich handlarzy książkami, muzykaljami i przedmiotamt sztuki, wreszcie stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia" — wniosły w kwietniu r. b. do rady państwa petycję w sprawie rewizji ustawy prasowej, zniesienia stempla dziennikarskiego i reformy postępowania w sprawach należytościowych.

Wykazawszy u wstępu, że ustawa prasowa z dnia 17. grudnia 1862 r. jest przestarzałą, podnosi petycja, że handel księgarski w Austro-Węgrzech, w porównaniu z zagranicą jest wielce upośledzony, jakkolwiek wśród księgarzy nie brak ludzi energicznych i przedsiębiorczych. Toż samo dotyczy prasy, która pod względem technicznym i redakcyjnym może śmiało rywalizować z zagranicą. Obecna ustawa jest przyczyną, iż ani księgarstwo, ani dziennikarstwo dostatecznie się rozwinąć nie mogą.

Ustawa prasowa poddaje w pierwszym ustępie trzeciego paragrafu drukarnie pod ustawy przemysłowe, a równocześnie w paragrafie pierwszym przyznaje wymiar sprawiedliwości w sprawach prasowych wyłącznie sądom. Tak więc zajęcie to podlega dwojakiego rodzaju ustawom, które się widocznie nie uzupełniają.

Dalszą przeszkodą w rozwoju tutejszego dziennikarstwa jest wymaganie kaucji nawet od koncesjonowanych księgarzy, przystępujących do wydawnictwa perjodycznego. Uciążliwym jest niemniej dla wydawcy obowiązek dostarczania egzemplarzy gratysowych, który tembardziej wyda się anachronizmem, gdy się zważy, że zagranicą, n. p. we Francji ministerstwo zakupuje bardzo często sto i dwieście egzemplarzy dzieł ważniejszych dla publicznych bibljotek.

Niemniej szkodliwemi dla księgarstwa są postanowienia §. 23 ustawy prasowej w połączeniu z reskryptem ministerstwa handlu z d. 23. grudnia 1881 r. w sprawie domokrąźstwa i pokrewnych zajęć. Handel bowiem nie polega wyłącznie na popycie, ale i na podaży. Tymczasem handel księgarski ogranicza się u nas niemal wyłącznie na lokalu handlowym, gdyż kolportaż w Austrji nie istnieje. Tolerują go tylko, pozwalają na takowy wyjątkowo tylko. Kolporter musi być obywatelem tutejszym, nieposzlakowanym, ukończyć trzydziesty rok życia. Władza polityczna daje mu koncesję na gromadzenie abonentów na pewne wydawnictwa Koncesja opiewa co najwyżej na przeciąg jednego roku i ma znaczenie tylko dla poszczególnej prowincji. Za to musi uiścić 2 zł, 30 ct. tytułem należytości stemplowej i zapłacić podatek przemysłowy. Czyż człowiek w sile wieku zdecyduje się na podobne zajęcie, które mu zresztą w każdej chwili może odjąć władza polityczna. Jeżeli zresztą kolportaż nadzwyczaj pomocnym jest dla księgarzy, to wręcz nieodzownym jest dla dziennikarstwa. Podczas gdy zagranicą nawet podrzędne pisemka tłoczą olbrzymie nakłady, u nas z małymi wyjątkami na-

MOZAJKA.

XI.

(Listy do pana Bonifacego. — Ludowe zakłady kąpielowe.)

Listy do pana Bonifacego.

IV.

Kochany Bonifacy! Jestem zniechęcony!
Swoich własnych współziomków poznać słabe strony,
Do tego w polityce! jak mnie się zdarzyło,
Przyznasz, druhu mój stary, że to nie jest miło.
Byłem w Wiedniu, choć jeździć niekoniecznie lubię.
Gwałtem mnie zawieziono. W tym i owym klubie,
Centrały, klerykały, wszystko na wyskoki
Błagało mnie o radę. W końcu, pan Kalnoky
Zaprosił mnie na obiad. Podczas czarnej kawy,
Gdyśmy już omówili co ważniejsze sprawy,
Pan Kalnoky powiada: mój kochany panie,
Ja może w polityce mam i własne zdanie,
Ale brak mi poparcia. Jak wiesz, mam armaty,
Piechotę, kawalerję, no i skarb bogaty,
Więc nie wchodziłbym w żadne dwój czy trójprzymierza,
Lecz jak na szlachetnego przystało rycerza,
Ruszyłbym sobie naprzód. Gdzie? już mniejsza o to,
Dość, że ruszyłbym sobie — konno i piechotą;
I czy to w Petersburgu, Berlinie czy Gródku,
Biłbym, siekł, mordował, rżnąłbym aż do skutku,
I dopiero nabiwszy wrogów całe pęki,
Robiłbym politykę sobie — z wolnej ręki.
Oto moje poglądy i zamiary moje:
Ruszyłbym i mordował. Cóż? kiedy się boję.
A boję się dla tego, że wasze gazety,
(Tu, pan Kalnoky rzucił pewne epitety
Nie koniecznie pochlebne o krajowej prasie)
Nie wiedzą co na czasie, a co nie na czasie,
I zamiast wołać: gwałtu! każą wam być cicho!
Dużoby o tem gadać, ale pal ich licho!
Tym sposobem nie mając parcia ni zachęty,
Zamiast trząść Europą — siedzę jak zaklęty.
A szkoda, chwila dobra. I klnę się na duszę:
Wołajcie tylko naprzód! a ja zaraz ruszę,
Gdym to wszystko usłyszał z ust pana Kalnoky,
Wpadłem dla tego męża w afekt tak głęboki,
Że mu się jak szalony rzuciłem na szyję,
I wołałem: Hoch! Wiwat! Ellien! Niech żyje!
I dałem słowo ryczyć — gwałtu! jak Jeremi...
Cóż z tego? Powróciłem! gadałem z naszemi,
Wszystko na nic! Im honor, ludzkość, ani w głowie!
Kontenci, że pogoda i ciepło we Lwowie.
Owóż ta dyplomacja anielsko-cielęca,
Ten brak sprytu w dziennikach, no mnie tak zniechęca.
Chcesz, to ci dotykalny dam dowód w tej mierze!
Gdym się tylko dowiedział o serbskiej aferze,
Natychmiast pomyślałem, że tam o coś chodzi.
Dalejże do Dzienników. Ten i ów dowodzi,
Że to domowej wojny nieomylny zaród!
Więc zaraz zwymyślałem cały Serbski naród,
Że takie hece robi dla jednej Natalji.
Dopiero gdy Rejencję, od kpów i kanalji
Zbesztano w Petersburgu, ba, w samym Paryżu,
Zrozumiałem, że waga tu leży — w negliżu!
Wieźć kobietę w negliżu! To rzecz inna zgoła!
To jest historja gruba! To o pomstę woła.
Tu o moralność chodzi! Darujcie Serbowie,
Żem was niesłusznie dotknął. A my tu we Lwowie,
Bierzmy przykład z tej nacji. Nam, gdyby kobiety
Pan Krzaczkowski obwoził i bez toalety,
Nie tylko by się z żadną nie napotkał wrzawą,
Aleby jeszcze dostał frenetyczne brawo.
Wołalibyśmy fora! Znam ja nasze gusta!
Mybyśmy, gdyby nie ta nasza kieszeń pusta,
Mybyśmy... Co tam, wolę już nie mówić o tem.
Bo mógłbym się napotkać znów z jakim kłopotem,
I zabrnąć w politykę — z mam jej po uszy.
Ot, lepiej ci coś powiem — coś, co ciebie wzruszy,
Jeśli masz dobrą pamięć; bo za serce ręczę.
Więc rozwieś w swojej duszy wyobraźni tęczę
I przedstaw sobie Julka, który, jak głęboki
Był w różnej filozofii, tak w plecach szeroki,
Owóż, trzeba ci wiedzieć, że Julek, w Warszawie
Wyleczył magnetyzmem wszystkie panny prawie.
Co widząc, doktorowie, mocno oburzeni,
Że im ruble z przed nosa zgarniał do kieszeni,
Julkowi uroczyście leczyć zakazali.
Lecz Julek, w Petersburgu, przekonał Moskali,
Że magnetyzm — to massaż w rozwolnionym stanie,
I konsens na łagodne dostał masowanie.
Ztąd formuła: magnetyzm — część massażu słaba,
A nasz uczony Julek — massująca baba.
No, ale żart na stronę. Rzuć, szarą godziną
Myśl w one lata jasne, które, gdy przepłyną,
Już nie powrócą nigdy. A staną ci żywe,
Nasze chwile szczęśliwe i serca poczciwe:
Ten sam Julek [1]), marzenie słodkich niewiast Lwowa,
I Henryk [2]), wplatający w rozigrane słowa
Przenajczystszej poezji przenajczystsze kwiecie,
I Brunon [3]), to nieszczęsne dziewięciu muz dziecię,
Którego ślepe losy na łup — cyfrom dały.
Cały ten świat maleńki, a taki nasz cały!
Jak to, chcąc jasny problem rozplątać zawiły.
Szliśmy tam gdzie pan Maciej [4]), gdzie pan Adolf [5]) miły;
A posiliwszy ducha i skrzepiwszy ciało,
Boże ty miłosierny! wyruszamy śmiało
Podziwiać ten świat piękny i ludzi i miasto,
Okiem zachwytu wodząc za każdą niewiastą.
I było nam serdecznie, wesoło jak w niebie.
Henryk pod „Trzy korony" [6]) bierze nas do siebie
Na herbatkę, labeta i kiełbaski z chrzanem...
Tam z głową rozmarzoną, a sercem wylanem,
Żartujemy z Hartmana, cytujemy Danta,
Henryk kreśli kontury „Janka Muzykanta",
Labet podnieca nerwy i zaostrza żarty:
Razem — chleb, filozofja, poezja i karty.
Dzisiaj, młode powagi, na podobne chwile
Rzucają anatema! Czyż nie czują ile
Dusza ludzka pożąda serdecznego ciepła?
By zimną tylko wiedzę, żując, nie zakrzepła?
A może i bez ognia w piersi, ha, być może,
Z tych Katonów wystrzelą — Tytany. Daj Boże.
Otóż-em się rozkwilił! Cóż, gdy są godziny,
W których myśl tęskna rwie się do wspomnień krainy;
A gdy serce zapłonie, albo i zaboli,
Musisz iść tam, gdzie każe — nie po twojej woli.

. . . .

Myśli moje, w dal mglistą, niesforne, gdzieś lecą...
A może i ty, bracie, chcesz podumać nieco?
Więc żegnaj. Snujmy jeszcze, dokąd czas, marzenie:
Bo już się ku nam szare posuwają cienie,
W których królują: szlafrok, rumianek i klejek...

M. Rodoć.

P. S. A pamiętaj: Niedziela — festyn Salomejek.
Weź ze sobą garnitur w paski, wiesz, zielone,
I Gucia, może wygrać gęś — przepraszam — żonę.

* * *

[1]) Juljan Ochorowicz.
[2]) Henryk Sienkiewicz.
[3]) Brunon Abakanowicz.
[4]) Cukiernia M. Kosteckiego.
[5]) Handel delikatesów A. Mańkowskiego.
[6]) W domu pod „Trzema koronami" mieszkał Sienkiewicz.

„Balnea medicorum ultima ratio". Zasadę tę zdają się pojmować nietylko bogatsze sfery naszego społeczeństwa, wyjeżdżając rok rocznie do kąpiel całego świata, ale niemniej hołdują jej najniższe nawet warstwy, których nie stać już nawet nie tylko na wyjazdy gdziekolwiek, ale nawet na opłaty biletu kąpielowego u Djany, Grossa, lub nawet w „rzymskiej". — Gdzież więc owe ludowe wodolecznicze zakłady!

Kiedy przekroczyłeś łaskawy czytelniku rogatkę żółkiewską i puścisz się kilkadziesiąt kroków dalej po wybojach leżącego tuż za rogatką Zniesienia, uderzy cię z pewnością przybity na dwu słupach szyld czerwony lub niebieski z wymalowaną w najprymitywniejszy sposób wanną drewnianą i siarczysty napis: „Kompiel lótrynkowe" (dosłownie), to znaczy, że się znajdujesz u wrót w całem tego słowa znaczeniu „ludowego" zakładu kąpielowego.

Jeżeli żyłka obserwacyjna powiedzie cię do wnętrza, musisz przejść przez obszerny dziedziniec, przeskakując przez niezliczone kupy gnoju i śmieci, zanim dostaniesz się do przybytku, skąd uderzy cię w nos nieznośna woń „fuzlu" wódczanego. Znajdujesz się już w lutrynku, zakładzie przeznaczonym do lutrowania, czyli oczyszczania wódki pitnej.

Ze względu na znaczną ilość wody gorącej, zbywającej przy oczyszczeniu wódki, pozakładali przemyślni żydkowie przy lutrynkach wanienne zakłady kąpielowe, w których lud prosty biedniejszy, za opłatą dziesięciu centów zażywa kąpieli.

Leczniczą ingredjencją, w kąpielach tych, mającą ustaloną między ludem prostym reputację, jest anyż pozostały z przelutrowania. Dwie lub trzy konewek tej przegotowanej substancji, wlanej do kąpieli, mają być cudownym lekiem przeciw wielu chorobom i w wypadkach, wymagających kuracji ściągającej, może być istotnie lekiem pomocnym.

Pozostawmy jednak panom medykom i biegłym bliższe zastanawianie się nad leczniczą stroną lutrynków — których, nawiasem mówiąc, jest dość spora ilość za rogatką — a odwróćmy medal.

Pominąwszy już wszelkie wymogi sanitarne, jakie nie mają najmniejszego zastosowania w tych ludowych zakładach kąpielowych, oraz brud, z jakim mogłyby chyba walczyć o lepsze tylko żydowskie „mikwy" małomiasteczkowe, moralna strona ludu cierpi ogromnie skutkiem tych zakładów.

Nie ma prawie domu za rogatką Żółkiewską, gdzieby nie było przynajmniej jednego szynku, odznaczającego się sprzedażą mocnej, a taniej wódki.

Otóż biedak idąc do lutrynku celem wzmocnienia ciała, trapionego jakiem niedomaganiem nie ma po kąpieli nic lepszego do roboty — co zresztą wchodzi w program kuracji — jak wleźć do pierwszej szynkowni i tracić tam czas, pieniądze i zdrowie, zabijając się fizycznie i moralnie!

Zaiste, wobec doniosłości, jaką dla zdrowia ogółu mają kąpiele, wielkąby położył zasługę człowiek, który — nawet ze swą korzyścią — założyłby tanie łazienki dla owych szerokich mas miejskich, które w pierwszym rzędzie potrzebują obok powietrza i światła, także wody. Dobroczynność publiczna ma w tym kierunku także szerokie pole dla działalności, a i miasto ze swej strony, o założeniu takich kąpieli, tanich a zdrowych, pomyślećby powinno. *(A. Kr.)*

kład kilkotysięczny należy do rzadkości. Pozwolenie na sprzedaż w trafikach, zależne zresztą od dowolnego uznania władz administracyjnych, nie może nawet w drobnej części zastąpić kolportażu.

Dalszemi wadami ustawy prasowej są: konfiskaty policyjne i postępowanie przedmiotowe. Pierwsze, jako środek prewencyjny, częstokroć dążą wręcz do zrujnowania materjalnego wydawców, podczas gdy objektywka sprawia takie wrażenie, jak gdyby rząd lękał się wzywać przed kratki osoby, by uniknąć zarzutów, któreby mogły wystąpić na jaw podczas obrony.

Fiskalnym wynalazkiem jest wreszcie stemple od kalendarzy i od dzienników, który mimo licznych zapewnień rządowych nie został dotychczas zniesiony. Podatek ten, tak uciążliwy dla wydawców, przynosi zaledwo miljon zł rocznie, z czego jeszcze opłacić należy kosztowny aparat kontrolujący.

Węgrzy zaraz po uzyskaniu swej samodzielności znieśli ten podatek, który niesłychanie jest uciążliwym dla właścicieli drukarń, narażonych z tego powodu na nieustanne szykany ze strony władz finansowych.

Na zasadzie tych faktów wyż przytoczone korporacje upraszają, by rada państwa wzięła pod rozwagę konieczność reformy istniejącej ustawy prasowej i należytościowej.

Walne zgromadzenie członków Towarz. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

W piątek (29. bm.) przed południem odbyło się w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie walne zgromadzenie nielicznie przybyłych członków tegoż Towarzystwa. Prezes, p. Zygmunt Dembowski, skonstatowawszy komplet, przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego w osobie delegata p. Kuczkowskiego i krótkiemi słowy powitał zgromadzonych.

W zagajeniu skreślił rozwój Towarzystwa w przeciągu ostatnich kilkunastu lat, dowodzący wielkiej użyteczności dla kraju Towarzystwa ubezpieczeń; zdał następnie ogólne sprawozdanie z działalności Towarzystwa w ostatnim roku, zaznaczył potrzebę zmiany etatu urzędniczego, która już została przez radę nadzorczą wypracowaną, uchwaloną i z d. 1. stycznia b. r. weszła w życie. W końcu w imieniu rady nadzorczej polecił na zastępcę prezesa rady p. Męcińskiego, na członka rady nadzorczej p. Stanisława Starowiejskiego.

Rada nadzorcza wybrała dyrektorem pierwszym p. Zenona Słoneckiego, zastępcą tego hr. Scipiona, zastępcą zaś drugiego dyrektora dra Lisowskiego. (Szczegóły te podaliśmy już telegraficznie). Powyższy wybór, dokonany przez radę, podał prezes do wiadomości członków.

Po przemowie p. Dembowskiego, sekretarz Towarzystwa p. Mrazek odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, które się odbyło 24. maja z. r. Następnie p. Męciński odczytał sprawozdanie rady nadzorczej za czas od 1. kwietnia 1890 do 1. kwietnia 1891, tj. za trzydziesty z rzędu rok działania Towarzystwa. Porównał rozwój w latach poprzednich z niezwykłym rozwojem Towarzystwa w roku ubiegłym i wyliczył cały szereg hojnych datków, jakie rada nadzorcza uchwaliła ofiarować rozmaitym instytucjom humanitarnym.

Przystąpiono do wyborów: Wiceprezesem rady nadzorczej został jednogłośnie wybrany p. Męciński, członkiem rady zawiadowczej na lat sześć wybrano p. Starowiejskiego także jednogłośnie.

Następnie bez dyskusji uchwalono przedstawione przez radę nadzorczą wnioski w sprawie podwyższenia pensji pierwszemu i drugiemu dyrektorowi. Pensję pierwszego dyrektora podniesiono z 3.892 zł. na 4.550 zł., pensję drugiego dyrektora z 3.475 zł. na 3.900 zł. i zgodzono się, aby uchwała powyższa obowiązywała kasę Towarzystwa od 1. stycznia b. r.

Dyrektor Słonecki odczytał sprawozdanie dyrekcji za rok ubiegły z działu ubezpieczeń od ognia, a p. Głazewzki sprawozdanie komisji rachunkowej działu ogniowego za czas od 1. kwietnia 1890, do 1. kwietnia 1891. P. Starowiejski przedstawił zgromadzeniu projekt zmiany instrukcji wyborczej i statutu dla działu ubezpieczeń od ognia. Zmiany te wypracowane zostały przez osobną komisję, wydelegowaną z łona rady nadzorczej.

Po przyjęciu bez dyskusji zmiany instrukcji wyborczej, p. Antoni Wodzicki zaproponował przyjęcie zmian statutu *en bloc*, na co się zgodzono.

Dalej p. Słonecki odczytał sprawozdanie dyrekcji z czynności w dziale ubezpieczeń od gradu, p. Kieszkowski z działu ubezpieczeń na życie, a p. Łępkowski sprawozdanie dyrekcji z operacyj Towarzystwa wzajemnego kredytu. Referenci rachunkowi przedstawili sprawozdania rachunkowe ze wszystkich tych działów za czas od 1. kwietnia 1890 do 1. kwietnia b. r. Zgromadzenie bez dyskusji przyjęło do wiadomości sprawozdania i udzieliło absolutorjum dyrekcji, a zarazem uchwaliło w zupełności projektowane zmiany w statutach poszczególnych działów. Na tem zakończono walne zgromadzenie, a prezes p. Dembowski podziękował uczestnikom za udział.

Doroczne posiedzenie Akademji umiejętności.

Żałować szczerze wypada, że Akademja krakowska zaniechała urządzania publicznych posiedzeń w dniu 3. maja, jak to dawniej bywało... Dzień ten, rocznica narodowego odrodzenia — jest istotnie najwłaściwszym na publiczne posiedzenia Akademji, która na zewnątrz reprezentuje dziś umiejętność i wiedzę polską. Żałować wypada tem bardziej, że w tym właśnie roku przypadała setna rocznica nadania konstytucji, to też dzień 3. maja był prawie wskazany na posiedzenie Akademji; w każdym jednak razie pamiątka tego dnia przebija się w dzisiejszej (30. bm.) uroczystości—bowiem sekr. dr. St. Smolka, wygłosił odczyt, którego treść zaczerpniętą jest z owej chwili dziejowej. O przebiegu tej uroczystości otrzymujemy od naszego krakowskiego korespondenta następujące doniesienie telegraficzne:

Posiedzenie publiczne Akademji umiejętności odbyło się dziś w pięknej auli *Coll g.i novi*. Sala przepełniona była publicznością, przeważnie w strojach galowych. Imieniem protektora Akademji, arcyks. Karola Ludwika, zagaił posiedzenie tegoż zastępca, dr. Dunajewski. Podniósłszy zasługi, położone przez byłego prezesa dra Majera, skreśliwszy pokrótce doniosłe znaczenie prac Akademji, zwrócił się do hr. St. Tarnowskiego i dra Smolki, gratulując im z powodu wyboru i zatwierdzenia tegoż. W końcu wyraził nadzieję, że instytucja i dalej chlubnie rozwijać się będzie na pożytek nauki i całego społeczeństwa. Po odpowiedzi hr. Stanisława Tarnowskiego i odczytaniu sprawozdań o ruchu naukowym i administracyjnym w roku ubiegłym, sekretarz, dr. Stanisław Smolka, miał odczyt o stanowisku mocarstw wobec uchwalenia konstytucji 3 maja. Następnie przedstawiono uchwalone przez wydziały kandydatury nowych, lub gradacje dotychczasowych członków akademji.

Wydział filologiczny przedstawia: Na członka czynnego zagranicznego, Aleksandra Brücknera, profesora filologji słowiańskiej w Berlinie i Stojana Nowskowicza, b. ministra serbskiego, obecnie posła w Stambule, — na członka korespondenta hr. Karola Lanckorońskiego, autora wydanych niedawno „Miast Pomfilji".

Wydział historyczno-filozoficzny przedstawia, na członków czynnych: Adolfa Pawińskiego, Kasparka, księdza Pawlickiego, korespondenta Lisickiego.

Wreszcie wydział matematyczno-przyrodniczy przedstawił na członka czynnego zagranicznego, słynnego chemika, profesora Mendelejewa w Petersburgu; na członka korespondenta zagranicznego, W. Gosiewskiego, matematyka w Warszawie; na członków czynnych krajowych: Benedykta Dybowskiego, profesora uniwersytetu we Lwowie; Napoleona Cybulskiego, profes. uniwer. w Krakowie i E. Godlewskiego, prof. studjum rolniczego w Krakowie, wreszcie na korespondenta krajowego, A. Wierzejskiego, profesora uniwersytetu w Krakowie.

Nagrody z fundacji Barczewskiego otrzymali: dr. Antoni Małecki za „Studja heraldyczne", Władysław Łoziński za „Patrycjat lwowski".

Nagrodę artystyczną otrzymał Pochwalski Kazimierz, za portrety Sienkiewicza i Burzyńskiego.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Na posiedzenie Akademji umiejętności przybyli ze Lwowa do Krakowa pp.: Małecki Antoni, Łoziński Władysław, Franke Jan, Radziszewski Bronisław, Kętrzyński Wojciech i Szaraniewicz Izydor. — Włodzimierz hr. Dieduszycki bawi w Krakowie. Znakomity portrecista, p. Kazimierz Pochwalski, maluje portret hr. Dieduszyckiego. — Członkiem kuratorji krakowskiej dla fundacji bar. Hirscha został przez rząd zamianowany prof. dr. Kasparek.

Nekrologja. Emilja z Gorczyńskich Bartmańska, wdowa po znanym szeroko w całym kraju i powszechnie szanowanym mecenasie lwowskim i właścicielu dóbr ziemskich ś. p. dr. Józefie Bartmańskim, zmarła w mieście naszem d. 28. bm. w sędziwym wieku, otoczona miłością rodziny, a wysoką czcią i szacunkiem tych wszystkich, którzy kiedykolwiek w swem życiu mieli sposobność zetknięcia się z tą matroną przezacną w staropolskim stylu. Śp. Emilja, rodzona siostra śp. Adama Gorczyńskiego, znanego naszego poety z lat pięćdziesiątych, a matka śp. Oswalda, wiceprezydenta namiestnictwa i żyjącego Józefa Bartmańskiego, właściciela dóbr ziemskich, posiadała zaiste w całej pełni te przepiękne cnoty niewiasty polskiej, które są najdroższym skarbem każdego, a zwłaszcza już podbitego narodu... Idealnie dobra matka, patrjotka gorąca, kobieta, wykonująca czynami, a hojną ręką, Chrystusową miłość bliźniego, śp. Bartmańska, acz wiodła cichy i skromny żywot u domowego znicza, zasługuje wszakże w całej mierze, aby bodaj po jej zgonie, wskazać ją młodemu pokoleniu jako wzór, ze wszech względów naśladowania godny. W pamięci wielu uczestników ostatniego naszego powstania w r. 1863 tkwi niezawodnie dwór w Tadaniu, w pow. Kamioneckim gdzie liczne poczty organizujących się oddziałów niemal bez przerwy biwakowały, ukrywane, a naturalnie i żywione z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem przez śp. Bartmańską, prawie pod okiem ówczesnego c. k. *Sicherheitskomissär'a*, rezydującego w niezbyt odległej ztamtąd Kamionce Strumiłowej. Tak samo tu we Lwowie towarzystwa dobroczynne i jednostki nędzą trapione, mogłyby zapewne niejedno dziś powiedzieć o rzadkiej ofiarności zmarłej której hasłem było przez całe życie przykazanie ewangieliczne, „iżby prawica nie wiedziała nigdy, co daje lewica." Cześć przeto cieniom i pamięci takiej Polki i obywatelki! — Goressio, znakomity orjentalista, dyrektor bibljoteki narodowej w Turynie, zmarł w Rzymie. — W Tyflisie zmarł Leonard Zagórski, zarządzający sprawami kaukazkiego oddziału Towarzystwa geograficznego. Zmarły przez 30 lat poświęcał się badaniom Kaukazu. Pisał wyłącznie po rosyjsku, a Tow. geograficzne w Petersburgu wynagrodziło jego prace złotym medalem.

Kalendarz. Niedziela (31.): Petroneli. Wschód słońca o godzinie 4. minut 12, zachód o godzinie 7. minut 44.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie, głuszce.

Subwencje na cele przemysłowe. Krajowa komisja dla spraw przemysłowych w memorjale, wystosowanym do ministerstwa, domaga się ze skarbu państwa na rok 1892 następujących dotacyj: Na szkoły dla wyrobów z drzewa zł. 13·640, na szkoły tkackie zł. 5250, na szkoły garncarskie zł. 4900, na szkoły koronkarskie zł. 1200, na szkoły dla robót kobiecych zł. 1800, na muzea zł. 10.000, na stypendja zł. 3000. Razem 39.790 zł.

Ankietę w sprawie reformy gmin wiejskich, a względnie policji miejscowej, zwołuje Wydział krajowy na dzień 15. czerwca br. Do ankiety zostali zaproszeni: pp. hr. Badeni Stanisław, Chamiec Antoni, dr. Fruchtmann Filip, Gorayski August, hr. Koziebrodzki Szczęsny, Laskowski Kazimierz, radca namiestnictwa, hr. Łoś Włodzimierz, radca dworu, Michałowski Józef, prezes rady pow. ropczyckiej, Męciński Józef, Merunowicz Teofil, Michalczewski Józef, dr. Piekosiński Franciszek, dr. Pilat Tadeusz, dr. Rosner Gustaw, Rayski Albin, ks. Siczyński Mikołaj, dr. Sawczak, hr. Tarnowski Jan, b. marszałek krajowy, i dr. Wereszczyński Józef. Za podstawę do obrad służyć będzie zarys reformy policji miejscowej, wypracowany przez radcę Wydziału kraj. dra Michalczewskiego.

Fundusz szkół ludowych. Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu tym funduszem w r. 1890 wykazuje: A) Dochody: 1. zapas początkowy 1340 zł. 84½ ct. gotówką, 99.948 zł. 86 ct. efektami; 2. odsetki od efektów 4.495 zł. 50 ct. gotówką; 3. gotówka pobrana z majątku obrotowego 35 zł. 84 ct; 4. efekta zakupione 35 zł. 84 ct.; 5. efekta pobrane z zamiany 5000 zł. Suma dochodów 5872 zł. 18½ ct. gotówką, 104.984 zł. 70 ct. efektami. B) Wydatki: 1. zasiłki, wypłacone gminom na cele szkolne 2800 zł.; 2. piętnasta rata należytości rządowej 354 zł. 50 ct.: 3. gotówka wydana do majątku zarodowego 35 zł. 84 ct.; 4. gotówka, wydana na zakupno efektów 35 zł. 84 ct.; efekta, wydane do zamiany 5000 zł. Suma wydatków 4226 zł. 18 ct. gotówką, 5000 zł. efektami. W porównaniu z sumą dochodów 5872 zł. 18½ ct. gotówką, 104.984 zł. 70 ct. efektami, okazuje się z końcem r. 1890 zapas: a) w gotówce 1646 zł., b) w efektach 99 984 zł. 70 ct.

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Pp. Tadeusz Jastrzębiec Milewski, rodem ze Stanisławowa i Józef Lippel z Sędziszowa w Galicji, oraz Adam Niezabitowski z Warszawy, otrzymali onegdaj na krak. uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Zbrodnia gwałtu publicznego i podpalenie. Sędziowie przysięgli w sprawie Mysiuka, skarżonego o zbrodnię podpalenia i gwałtu publicznego, potwierdzili tylko ostatnie wypadkowe pytanie, skutkiem czego Mysiuka zasądzono tylko na jeden rok więzienia. Wobec tego obrońca p. Theodorowicz nie zgłosił zażalenia nieważności.

Dyrekcja kolei Karola Ludwika donosi, że z dniem 15. czerwca br otwiera na przystanku w Zarwanicy położonym, przy gościńcu brzeżańskim między Złoczowem a Płuhowem linji kolejowej Lwów-Podwołoczyska, ekspedycję podróżnych i pakunków. W skutek tego można będzie na wzmiankowanym przystanku, tudzież do tegoż otrzymywać bilety do jazdy i ekspedjować pakunki do wszystkich pociągów, jakie na tej linji kursują.

Pociągi pospieszne osobowe i mieszane będą się w Zarwanicy po jednej minucie zatrzymywać.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Srednia temperatura wczoraj była + 17·0°C., najwyższa + 20·7°C., najniższa + 14 2°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny ze wschodu, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby podniesie się do + 18·5°C., stan nieba będzie zmienny, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70 prc.; opad: deszcz nieznaczny, zresztą pogoda.

Przypadkowe zabicie chłopaka. Jak to już swojego czasu donosiliśmy, stróż realności przy ul. Karmelickiej l. 4., Jan Bardak, pędząc za chłopakiem, Teofilem Suchodolskim, liczącym lat 12, uderzył go tak nieszczęśliwie prętem żelaznym po głowie, iż tenże wskutek przełamania czaszki, wyzionął ducha. Wczoraj odbyła się w tej sprawie przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa główna, którą prowadził radca p. Kunze. Prokuratorja państwa (zastępca p. Chyliński) oskarżyła Bardacka o zbrodnię zabójstwa z § 140. ust. kar., a gdy przysięgli odnośne pytania główne 10 głosami potwierdzili, trybunał skazał go na jeden rok ciężkiego więzienia.

Zabity Suchodolski był synem biednej sparaliżowanej wdowy po czeladniku szewskim, która z braku potrzebnych funduszów, nie mogła go nawet posyłać do szkoły. To też chłopak włóczył się po ulicach, czasem podawał cegły przy budowach, a najwięcej czasu używał na płatanie figlów. I w czasie takiej zabawy z chłopakami, dnia 27. kwietnia, wybił on we wspomnianym domu szybę w pomieszkaniu parterowem — i za to odpokutował śmiercią!

Zniesienie konfiskaty. Sąd krajowy karny w Krakowie zniósł konfiskatę nr. 113 z r. 1891 *Nowej Reformy*, zarządzoną swego czasu przez c. k. prokuratorję państwa w Krakowie, z powodu umieszczenia w kronice artykułu, zatytułowanego „Ofiara śledztw i aresztowań policyjnych." W artykule rzeczonym była mowa o śp. Komarze, który skończył był śmiercią samobójcy...

Zjazd konserwatorów galicyjskich i korespondentów komisji centralnej konserwatorskiej, zwołanym został w b. r. do Krakowa i odbędzie się d 31. bm. w niedzielę o godz. 5. po południu w salach Muzeum narodowego w Sukiennicach. Na porządku dziennym postawiono obrady nad uregulowaniem zapomóg z funduszu kraj. na konserwację zabytków i kilka innych doniosłych kwestyj prawnych, dotyczących działalności konserwatorów i zachowania zabytków sztuki, oraz pamiątek przeszłości.

Oryginalną rzeźbę z kości słoniowej znaleziono przy kopaniu fundamentów pod nowy teatr w Krakowie w głębokości półtorametrowej. Przedstawia ona postać kobiecą 8½ centimetra wysoką. Styl drobnej tej rzeźby, wykonanej bardzo starannie, oraz strój kobiecy z charakterystycznem ubraniem głowy, odnieść ją każą do XIV. wieku. Była to prawdopodobnie rękojeść krótkiego mieczyka, co wnosić można z części pozostałej nasady. Zabytek ten złożony został w Muzeum narodowem.

Klęską gradową nawidzone zostały d. 24. bm gminy powiatu samborskiego: Radłowice, Kulczyce, Szade, Sielec, Horodyszcze, Kranzberg, Dublany, Babina, Stupnica, Kotownia, oraz Gromada Dolna ad Sambor. Szkoda gospodarzy jest bardzo znaczna; likwidację jej zarządzono.

Jubileusz Spasowicza. Z końcem bieżącego miesiąca przypada 25. rocznica adwokackiej działalności znakomitego prawnika i jednego z najwytrawniejszych naszych krytyków, Włodz. Spasowicza.

Grono przyjaciół i znajomych jubilata zajęło się jeszcze w lutym obmyśleniem najwłaściwszego sposobu uczczenia ćwierćwiekowej pracy uczonego, którego imię w szerokich kołach prawniczych z czcią i uznaniem wspominane bywa.

Ogólne zebranie adwokatów okręgu petersburgskiego powzięło decyzję oddzielnego uczczenia 25-lecia pracy adwokackiej Spasowicza, przez wywieszenie w swej sali sejmowej portretu kolegi, który petersburgskiej radzie adwokackiej przewodniczył lat kilka.

Wobec tego postanowiono nadać jubileuszowi Spasowicza szerszy zakres, czcząc w r. b. wieloletnią jego pracę naukową i publicystyczną, znaną i cenioną także po za granicami carstwa.

Że zaś we wrześniu b. r. przypada 35 lat, gdy szanowny profesor ogłosił pierwszą swoją pracę naukową, komitet, któremu przewodniczy senator Małkowski, do składu zaś wchodzą: senator Gartkiewicz, r. t. Despot-Zenowicz, adwokaci Malhomme i Olszanowski, oraz redaktor *Kraju*, Erazm Piltz, postanowił odroczyć do września b. r. obchód jubileuszowy, podczas którego wręczony zostanie uroczyście jubilatowi pamiątkowy medal roboty pana Welońskiego, zaopatrzony z jednej strony podobizną Spasowicza, z drugiej zaś strony odpowiednim napisem i emblematami.

Paryski Derby-Day przyniósł także niespodziankę. Faworyt „Reverend", koń Blanca, za którym cały Paryż się zakładał, przyszedł ostatni; pierwszym u mety był „Ermack", koń hr. Montbel. Nagroda wynosiła 140.000 franków.

Odkomenderowany na króla. Francuski pułkownik, Archinard, zrobił w miejsce Ahmadousa, królem w Segu, niejakiego Melembę. Melemba był urzędnikiem pocztowym w Senegalu, nazwiska jednak swego z listy urzędników skreślić nie pozwolił, kazał tylko dopisać: „Odkomenderowany na tron Segu".

Wzór prenumeratora. Książę Portland, jeden z wybitnych członków arystokracji angielskiej, wydaje na prenumeratę pism 1800 funt. szt. rocznie, tj. około 22.000 zł. Prenumeruje on wszystkie pisma angielskie w czterech egzemplarzach, po jednym dla każdej ze swych rezydencyj. Ojciec jego czynił to samo.

Na dochód „Stowarzyszenia św. Salomei" i „Oszczędności kobiet", odbędzie się dnia 31. bm., na Górze Zamkowej, wielki festyn, połączony z loterją fantową, tombolą i próbą szczęścia, z udziałem 2 muzyk wojskowych.

Wielki kiosk z fantami loterji, jak również kioski tomboli i próby szczęścia, zaopatrzone są w bardzo gustowne i kosztowne przedmioty (między innemi znajdują się: kostjum bułgarski, tkaniny wschodnie, przepiękny serwis złoty do czarnej kawy, malowidła na terakocie, aksamicie i materji, hafty kolorowe i białe, obrazy olejne, szkice, zbiór fotografij itd.). Dla dzieci przysposobiono 60 lalek i mnóstwo inuych zabawek. Kioski z owocami, lodami, wodą sodową, piernikami, koniakiem, papierosami i kwiatami. Wszystko po cenach stałych i umiarkowanych wzięły w opiekę panie na ten cel uproszone.

Dla urozmaicenia zabawy, obmyślano obrazy z żywych osób, puszczanie balonów z kopca Unji i powrót do miasta z lampjonami przy muzyce.

Bilety kolejowe na pocztach. Temi dniami zarządziło ministerstwo handlu, że bilety do pociągów kolei państwowych, począwszy od strefy dziewiątej (100 kilometrów) i wyżej nabywać można za zwykłą cenę w urzędach pocztowych. We Lwowie bilety te sprzedają na głównej poczcie przy okienku, gdzie listy pieniężne się nadaje. Zarządzenie to ma ważność na cały rok, nie obowiązuje więc kupującego do jazdy najbliższym pociągiem — jak to się dzieje z biletami, kupionemi na kolei.

Wiceprezydent miasta p. Marchwicki, powrócił onegdaj rano z Krakowa, gdzie bawił na posiedzeniu rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W niedzielę 31. maja r. b. w kościele N. P. Marji Śnieżnej o godzinie 9. zrana dobrany kwartet odśpiewa mszę Führera. Solo „Ave Maria" St. Saënsa odśpiewa p. Szymański. Akompaniament na organach odegra p. Sołtys.

W ogrodzie miejskim liczna publiczność, używająca we czwartek o godz. 1. w południe przechadzki, była świadkiem niezwykle drażliwej sceny. Naprzeciw siebie stanęło dwóch młodych ludzi i jeden z nich wymierzył drugiemu w mgnieniu oka potężny policzek z tym dodatkiem: „tak się postępuje z ludźmi, którzy odmawiają satysfakcji honorowej". Zhańbiony w ten sposób młodzieniec rzucił się całą z zajadłością na swojego przeciwnika, chcąc się pomścić za „zniewagę policzkową" — niestety, nie udało mu się pokonać p. ***, który wyszedł i tutaj zwycięsko. Był to więc epilog sprawy honorowej, która podobno w inny sposób nie mogła być zakończoną.

Dostawy dla armji. Towarzystwo dostaw rękodzielniczych dla armji wysłało petycję do Koła polskiego na ręce prezesa tegoż — z żądaniem wyjednania wszelkich dostaw na rok 1892 dla rękodzielników galicyjskich, a to w większej jak na rok 1891 ilości.

Dalej postarania się, aby do tej dostawy dopuszczone było także Towarzystwo, które w roku bieżącym umożliwiło drobnym przemysłowcom oddanie robót.

Wreszcie ustanowienia stałej komisji odbiorczej w kraju naszym i utworzenia choćby jednego magazynu konfekcyjnego.

Nie należy wątpić, iż petycję tę Koło polskie najusilniej poprze — albowiem uskutecznione dostawy w r. b. przez galicyjskich rękodzielników pomimo szykan ze strony komisji wojskowej zostały przyjęte, gdyż odznaczały się bardzo dobrym materjałem i robotą trwałą. — Chcąc jednak przemysłowców naszych podnieść i dać zatrudnienie tysiącom, należy przeznaczyć nieco więcej jak w r. b., tem bardziej, że chętnych do podjęcia tych robót jest bardzo wielu. — W krótkim czasie podamy do wiadomości sprawozdanie dyrekcji towarzystwa z przebiegu dostawy dla armji obuwia w ilości około dwunastu tysięcy par.

Ogromną awanturę wywołała onegdaj w domu przy placu Krakowskim l. 21. służąca Anna Mandziuk. Nie przyjęta do służby przez właścicielkę traktyjerni p. Rozalję Kuśkiewicz, Mandziuk uderzyła ją kilka razy talerzem. Policja aresztowała awanturnicę.

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się onegdaj rano przy budowie domu (ulica Kilińskiego l. 1). Mianowicie urwał się kawałek muru, na którym spał Marcin Pasierski. Mur przysypał 17-letniego Jędrzeja Kobylaka. Jako ciężko rannego odstawiono go do szpitalu.

Kronika brukowa. Poszukiwanego od dłuższego czasu niebezpiecznego rzezimieszka, Jędrzeja Seniurę, aresztował onegdaj ajent policyjny, Schlaffenberg. Od aresztu chciała go uwolnić kochanka, Paraśka Huńka, a to za pomocą przekupienia konwojującego Seniurę, żołnierza policyjnego, za co też i ona została aresztowaną.

Na strych realności przy ulicy Sykstuskiej l. 20, włamał się onegdaj rano złodziej, Jakób Pinson, został jednakże schwytany i oddany w ręce sądu.

Wydalił się z domu rodzicielskiego 12-letni syn Marcina Niwelińskiego, Stanisław, blondyn, o twarzy okrągłej, ubrany w żakiet koloru ciemnego. Rodzice odnieśli się do policji o odstawienie małego zbiega napowrót do domu.

Jeszcze tuberkulina. Z Berlina donoszą, że dr. Koch, niezrażony zawodem, zajęty jest obecnie odczynieniem zawartych w tuberkulinie substancyj skutecznych, tak, aby można je wytwarzać w drodze chemicznej jak inne leki. Potrwa to jeszcze pewien czas, i jeżeli okaże się wynik pomyślny, będzie natychmiast szczegółowo ogłoszonym.

W kalejdoskopie.

Drożyzna wiktuałów zaczyna na serjo przybierać niemożliwe rozmiary.

Najdotkliwiej oczywiście dla mas szerokich daje się odczuwać drożyzna artykułu najpotrzebniejszego: pieczywa.

Podrożenie chleba o kilka centów na kilogramie, nie jest drobnostką dla tych, dla których stanowi on główną część pożywienia i którzy z każdym centem liczyć się muszą.

Przytem rzecz szczególna, że w miarę wzrostu cen, karleje objętość pieczywa. W teorji funt pozostaje zawsze funtem, w praktyce jednak bywa on, np. obecnie, uderzająco lżejszy, niż przed dwoma laty.

Podobnie zaś, jak z chlebem, ma się rzecz i z bulkami.

W redakcji naszej złożono jakiś przedmiot, podobny raczej do okazałej pigułki, niż do bułeczki.

Do tego okazu dołączono następujący rękopis: „Bułka rodem ze Lwowa, — wzrostu mizernego, cery bladej, wagi 26 gramów. Cena 1 cnt. w. a."

Co do ceny, to trudno chyba domagać się niższej. Czy jednak i ta cena odpowiada wartości istotnej towaru.

Odpowiada na to nasz przygodny liwerant stanowczem przeczeniem, twierdząc, że wobec tego, iż funt mąki, użytej do wypiekania takich bułeczek, kosztuje 8 cnt. — przynoszą one około 50% czystego zysku.

Trochę to istotnie za wiele, nie dla piekarzy wprawdzie, ale dla konsumentów.

Magistrat ma podobno prawo w razie potrzeby, regulować ceny niezbędnych artykułów spożywczych. Musi to być jednak pogłoska z gruntu fałszywa, rozpuszczona przez ludzi złośliwych, — bo trudno nawet wyobrazić sobie, aby zarząd miasta nie korzystał z takiego prawa i w takim wypadku.

(*Eres*).

Walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia rzeźników, masarzy i mydlarzy, odbędzie się w niedzielę dnia 31. bm., w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie z rachunków za rok 1890. 3. Ponowne omówienie sprawy podziału Stowarzyszenia, na wezwanie izby handlowej i przemysłowej. 4. Wnioski członków.

Wycieczka „Sokoła" dla członków i rodzin, uczniów i uczennic Towarzystwa, zapowiedziana na d. 31. bm. na Pasiekach, została z powodu niepewnej pogody odroczoną.

Wydział kasyna miejskiego zaprasza członków na poufne zebranie, które się odbędzie w poniedziałek dnia 1. czerwca rb. o godzinie 8 wieczorem w małej sali kasynowej, celem porozumienia się co do listy kandydatów do wydziału, komisji rewizyjnej i komisji reklamacyjnej, których wybór na walnem zgromadzeniu dnia 6. czerwca ma się dokonać.

„**Skała**", stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej, urządza dziś, dnia 31. maja rb. w ogrodzie własnym, przy ulicy Mickiewicza l. 28. zabawę towarzyską w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, produkcjami chóru stowarzyszenia i przedstawieniem obrazów mglistych, w których p. Aleksander Golch, mechanik, członek „Skały", przedstawi szereg rozmaitych obrazów, a między innymi: krajobrazy, widoki, wnętrza kościołów i gmachów, zmiana dnia i nocy, wodospady, płynące okręty, wschód i zachód księżyca, koleje, statuy mitologiczne, karykatury i sylwetki charakterystyczne. Początek zabawy o godz. 4 popołudniu, przedstawienie rozpocznie się o godzinie 8 wieczorem w następującym porządku: 1. Produkcje chóru „Skały", pod przewodnictwem profesora Ed. Urbanka; 2. „Lorenzo i Jessyka", komedja w 1. akcie Łucjana Kwiecińskiego; 3. „Podejrzana osoba", komedja w 1. akcie Stanisława Dobrzańskiego; 4. obrazy mgliste ruchome. Zaproszenia dyrekcja nie rozsela wcale.

Ofiarność. P. Walenty Wojciech, dw. im., Michalik, złożył w prezydjum magistratu kwotę 25 zł. na rzecz ubogich miejscowych.

Za ten dar składa prezydent miasta dawcy uprzejme podziękowanie.

Robotnicy, członkowie kasy chorych stow. murarzy, cieśli i kamieniarzy, urządzają obecnie między sobą składki na urządzenie biura i na sprawienie kasy ogniotrwałej. Do tej składki przyczynił się znaczniejszym datkiem majster murarski, p. Piotr Słowikowski, za co mu robotnicy składają podziękowanie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. Dziś w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Szalony pomysł", krotochwila w 4. aktach Laufs'a; wieczór o godzinie pół do 8 „Piękna Helena", operetka w 3. aktach Offenbacha; jutro w poniedziałek po raz trzeci „Thermidor", dramat w 4. aktach Wiktoryna Sardou.

Z wystawy. W dniu dzisiejszym, w naszym salonie Tow. sztuk pięknych został wystawiony na widok publiczny wielkich rozmiarów wspaniały obraz Wojciecha Kossaka pod tyt. „Wspomnienie z lat dziecinnych", a przedstawiający atak Czerkiesów na lud warszawski w 1861 r.

Drugą ozdobą wystawy jest znakomity „Portret hr. Pinińskiego" pędzla Kazimierza Pochwalskiego.

W najbliższym czasie ujrzymy także jedną z najlepszych, p chlebnie ocenionych przez krytykę, prac artysty-malarza Stasiaka „Być albo nie być".

Wieczór muzykalny odbył się wczoraj pod kierownictwem dyrektora p. L. Marka, w sali kasyna miejskiego. Produkcje rozpoczęto prześlicznie wykonaną uwerturą Mozarta na 2 fortepiany (pp. Lickendorf, Czyżewska, Baumann, dyr. Marek). P. Szelińska odspiewała z powodzeniem arje z „Afrykanki" i „Cyrulika sewilskiego", a zmuszona oklaskami, dorzuciła nadto cudowną piosenkę Densa. Pp. Arvay i Nadwodzka odegrały bardzo pięknie: pierwsza Schumanna „Faschingsschwank", druga Saint-Saënsa „Warjacje". Najżywsze oklaski zbierała młodziutka pianistka p. Lickendorf za wykonanie sonaty Chopina i Liszta „Mefisto-Walc". W grze p. Lickendorf znać sumienną pracę, wyborną technikę i doskonałą szkołę.

Sala była pełna, a publiczność z wielkiem zajęciem przysłuchiwała się produkcjom szkoły dyrektora p. Marka, nie szczędząc oklasków życzliwych tak dla wykonawczyń, jak i w podzięce i uznanie dla samego kierownika.

Z teatru krakowskiego. P. Śliwiński, artysta sceny krakowskiej, zwichnął sobie tymi dniami nogę na próbie generalnej. — Pani Modrzejewska wystąpi dziś po raz ostatni w „Makbecie" i przedstawienie to zakończy zarazem bieżący sezon sceny krakowskiej. Sejm jesienny rozpocznie się w d. 15. sierpnia br.

Teatr.

Z niecierpliwością oczekiwany *Thermidor* ukazał się onegdaj po raz pierwszy na tutejszej scenie.

Jakkolwiek treść utworu rozegrywa się nad Sekwaną, jednakowoż doba wielkiej rewolucji zbyt ważną jest w dziejach wszystkich społeczeństw europejskich, by dramat, stanowiący tak plastyczny komentarz tego przewrotu, nie miał zająć jak najszerszych kół społecznych każdego miasta.

Tem się też tłómaczy owe żywe zainteresowanie się najświeższem dziełem Sardou, zarówno w Berlinie, z zawiścią spoglądającym na sztukę i literaturę zareńskich sąsiadów, jak w Petersburgu, gdzie ogół przeciętny o dziejach wielkiej rewolucji wie zaledwo ze ściśle cenzurowanych podręczników historji.

Autor „Ojczyzny" i „Nienawiści" jest w swej pracy, którą onegdaj oglądaliśmy, przedewszystkiem człowiekiem. Nie powoduje się szowinizmem, tak właściwym jego ziomkom, lecz przedstawia daną epokę w tem świetle, w jakiem musi na nią spoglądać każdy człowiek bezstronny, nie dający się wziąć na lep popularnym hasłom; człowiek który rozumie, że w najwznioślejszej dla ludzkości chwili, obok czynów wzniosłych, bohaterskich, istnieć muszą epizody komicznej i wstrętnej nawet natury...

szczęśliwym jest pisarz, szczęśliwszym jeszcze naród, którego teraźniejsza dola pozwala mu na taką bezwzględność w dotykaniu kwestyj z przeszłości.

Thermidor, dzięki swej ogólnoludzkiej tendencji, sprawił i na tutejszej scenie wrażenie niepospolite.

Zwłaszcza sceny ludowe w pierwszym i w końcowym akcie, tyrady Labussiere'a i Marcelego, wreszcie pełne siły dramatycznej sceny Fabiany z Marcelim i Marcelego z Labussier'em — wywołały potężny efekt.

Gdy zasłona spadała po raz ostatni, zasłaniając oczu publiczności ponury więzienny dziedziniec, wzruszenie było widoczne w całem audytorjum.

Stary mistrz Sardou umie grać na nerwach każdej publiczności.

Do powodzenia *Thermidora*, prócz starannej pod względem dekoracyjnym i kostjumów wystawy, przyczyniło się w wysokim stopniu troskliwe przygotowanie całości przedstawienia.

Wszystkie sceny zbiorowe rozwijały się w szybkiem tempie, a grane były z możliwą u nas precyzją.

O grze wszystkich aktorów, biorących udział w wykonaniu dramatu, pomówimy obszerniej po drugiem przedstawieniu.

Na razie notujemy tylko, że panna Pankiewicz okazała się nadspodziewanie dobrą Fabianną, oraz że panowie Chmieliński (Laboussière) i Woleński (Marceli) cieszyli się zasłużonym sukcesem.

Teatr był szczelnie zapełniony.

W trzecim międzyakcie „Marsylianka“, odegrana przez orkiestrę, musiała być na żądanie publiczności powtórzoną.

J...

Przegląd polityczny.

* Sejm węgierski obraduje w dalszym ciągu nad sprawą uregulowania waluty krajowej. Minister finansów, Weckerle, w dłuższej mowie położył przycisk na to, że kwestja uregulowania waluty stanowi jeden z najżywotniejszych punktów programu rządowego. W dniu 15. stycznia minister przedłożył radzie gabinetu szczegółowe sprawozdanie, na mocy którego udzielono mu pełnomocnictwa do rozpoczęcia obowiązujących układów z rządem przedlitawskim. Rokowania odnośne toczą się obecnie właśnie. Wobec uprzedzającej postawy przedlitawskiego gabinetu usprawiedliwioną jest nadzieja, że pierwszorzędna ta sprawa wkrótce pomyślnie zostanie załatwioną, a minister finansów niezadługo już będzie w stanie przedłożyć sformułowane wnioski w materji tej sejmowi węgierskiemu. Ważnym punktem jest tu dostarczenie koniecznej ilości złota, minister nie zaniedbuje żadnej sposobności ku dopięciu tego rezultatu. Niemożliwą przecież jest rzeczą, znacznie naprzód wykazać, jaki będzie wzajemny stosunek wartościowy walut; przy ostatecznem normowaniu waluty będzie można uwzględnić i to, czy nie wypadnie przyjąć mniejszej niż dotychczas, jedności monetarnej.

* Z Odesy nadesłało biuro Hirscha doniesienie, ze wydalania żydów z Rosji trwają ciągle jeszcze. Car miał podobno powziąć postanowienie wypędzenia wszystkich żydów z Petersburga, Moskwy i Odesy, aby zapobiedz zupełnemu zagarnięciu przez żydów handlu w południowej Rosji, zwłaszcza zaś handlu zbożem. Faktem jest, że tamtejsi żydzi bogacą się w sposób niesłychany, podczas gdy właściciele dóbr i wieśniacy upadają coraz to widoczniej. Władze w Odesie niezadługo podjąć mają spis i oszacowanie tamtejszych żydów. Ze 120.000 odeskich żydów, ci którzy pochodzą z innych miast, bezwarunkowo mają zostać wydaleni: tylko tym co posiadają posiadłość nieruchomą, ma być udzieloną sześciomiesięczna zwłoka. Odnośny ukaz carski musiałby pociągnąć za sobą ważne następstwa i spowodować prawdziwą emigrację zamorską żydów, bo olbrzymia ich liczba mieszka dotąd w trzech pomienionych miastach.

* Wielkie wrażenie zrobiła w Paryżu korespondencja z Moskwy, zamieszczona w dzienniku *Temps*. Korespondent pisze między innemi: „Sądząc z wszystkiego, co tutaj widzę, car, gdy będzie w Moskwie, uniknie pod jakimkolwiek pozorem zwidzenia wystawy francuskiej, pomimo, że był oto proszony. Od chwili otwarcia wystawy, rząd rosyjski gorliwie dba o to, aby francuskiemu przedsięwzięciu nie okazywać poparcia, ani życzliwości. Zwidzenie wystawy przez cara byłoby manifestacją. Wszelkie precedensa przemawiają za tem, że car Aleksander na manifestację tę się zdecyduje“. Równocześnie *Temps* zamieszcza telegram z Petersburga, donoszący, że wyjazd rodziny carskiej do Moskwy został na kilka dni odłożony i że część prasy rosyjskiej wystąpiła z zarzutami przeciwko wystawie francuskiej.

Strejk służby omnibusowej w Paryżu — jak to było do przewidzenia — już się skończył. Czytelnicy naszego pisma wiedzą z telegramów, że Towarzystwo omnibusów zgodziło się na wszelkie ustępstwa, żądane przez woźniców i konduktorów, aby tylko nie dopuścić do przedłużenia strejku, ponieważ w takim razie Towarzystwo, jako nie będące w stanie spełnić swych zobowiązań, utraciłoby swój przywilej.

(Telegramy z innych pism.)

Stambuł 29. maja. Wielki książę Jerzy przybył tu wczoraj rano. Imieniem sułtana powitali go minister spraw zagranicznych i wielki mistrz ceremonji. Wielki książę nie zwidzał wczoraj miasta, był tylko w ambasadzie rosyjskiej. Dzisiaj przypatrzy się uroczystości selamiku (wjazdu sułtana do meczetu — odbywanemu co piątek). Po selamiku przyjmie sułtan wielkiego księcia na audjencji, poczem odda mu wizytę.

Bezpośrednio przed swym odjazdem do Krymu będzie syn carski u sułtana na śniadaniu w ogrodzie, w przygotowanym na ten cel namiocie. Wielki książę ma się lepiej, jednakże jest osłabiony i musi się bardzo szanować. (*G. L.*)

Praga 30. maja. W tutejszej szkole kadetów odbyło się wczoraj w obecności arcyksięcia Albrechta i całej jeneralicji uroczyste odsłonięcie pomnika cesarza. Komendant szkoły kadetów miał piękną patrjotyczną przemowę. (*G. L.*)

Berlin 30. maja. Wszystkie doniesienia o zamówieniach broni w fabryce Steyer ze strony Rosji, Japonji i Chin, są nieprawdziwe. (*G. L.*).

Bruksela 30. maja. Król przyjął honorowe prezesostwo międzynarodowego kongresu geograficznego, który zbierze się w sierpniu w Bernie. (*G. L.*)

Hamburg 30. maja. *Hamburger Corespondent* donosi, że zaręczyny carewicza z księżniczką grecką Marją, urodzoną w 1876 r. oddawna są postanowione. (*G. L.*)

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 30. maja. (*Posiedzenie izby panów*). Hr. Falkenhayn wnosi ustanowienie stałej komisji ekonomicznej z 15 członków, która obradowałaby nad wnoszonemi do izby przedłożeniami tegoż rodzaju. Wniosek przyjęto, wybór komisji odbędzie się na najbliższem posiedzeniu izby. Hr. Hoyos domaga się złożenia komisji specjalnej z 9 członków dla przedłożenia o rejestrowanych kasach pomocy. Przyjęto, wybór tejże na dziś naznaczony. Również uchwalono projekt do ustawy, dotyczącej wykonywania sądownictwa konsularnego.

Prezyd. senatu Stremaer zdawał następnie sprawę o projekcie do ustawy, dotyczącej studjów prawniczych i egzaminów państwowych. *Pro* przemawiali: dr. Randa i hr. Belcredi. Pierwszy z nich obstaje przy ośmiu semestrach, ponieważ siedm — zdaniem mowcy — wypadłyby na korzyść tych jedynie, którzy nie odbyli jednorocznej służby ochotniczo-wojskowej.

Dr. Randa zgadza się na pomieszczenie historji Austrji w planie nauk i na wprowadzenie w tymże umiejętności państwowych.

Hr. Belcredi domaga się ograniczenia olbrzymiej liczby doktorów (bez względu na fakultet), a to z pomocą obostrzenia egzaminów odnośnych i widzi ogromne mnóstwo braków w obecnym ustroju uniwersytetów. Lecz reformy niezbędne winne sięgnąć w przyszłości od góry do dołu, aż do gimnazjów.

Min. Gautsch uzasadniał swoje przedłożenie. Nauka prawa powinna uważać prawno-historyczne dyscypliny za swój fundament, a jednolitość wykształcenia kandydatów przemawia na rzecz reform zamierzonych. Historja prawa prywatnego została w Niemczech dawno już uwzględnioną. Historja prawa austrjackiego jest zarazem historją powstawania Austrji. Nauka tej ostatniej obliczoną jest na jeden semester, a pięć godzin tygodniowo dla tegoż przedmiotu nie będą żadnem obciążeniem młodzieży. Umiejętności państwowe bywały do tej pory zbyt mało uwzględniane, tak samo prawo administracyjne, tyle przecież ważne i potrzebne. Słuchanie i kolokwja z filozofji i filozofji prawa są niemniej ważne, jako część integralna ogólnego wykształcenia. Skrócenie czasu studjów zostało już w Niemczech wprowadzone i bynajmniej nie okaże się niekorzystnem. Różnica pomiędzy stopniem doktorskim a egzaminami państwowemi, uzasadnioną jest już w następstwach obu tych egzaminów. Pierwszy nadaje godność akademicką, drugie odnoszą się do służby państwowej.

Odpowiadając na uwagi hr. Belcrediego, uznaje minister potrzebę zmian w ustroju gimnazjów, które atoli nie są znów tak bardzo złe w Austrji.

Hr. Chorinsky życzy sobie, aby młodzi urzędnicy po kilkoletniej praktyce służbowej pociągani byli do ponownego egzaminu teoretycznego. — Dr. Stremayr wyraża przekonanie, że jeśli idzie o wynagrodzenie młodzieży za przerwę w studjach skutkiem służby wojskowej, to raczej należy zaliczać jej następnie ten rok do czasu służby państwowej, aniżeli skracać semestra. Na tem przerwano rozprawy wczorajsze. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

(*Izba posłów*). P. Promber stawia wniosek o wprowadzenie obowiązkowego ubezpieczania się przeciw gradobiciu.—Pp. Nitsche i towarzysze interpelują prezesa gabinetu w sprawie wykonywania ustawy o zarazach bydlęcych i żądają rewizji rozporządzeń odnośnych.— Bareuther referuje o upoważnieniu ministra skarbu do sprzedaży nieruchomości państwowych, pozostających w używaniu wojskowej administracji. Dotyczący projekt ustawy przyjęła izba w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pp. Müller i Siegmund, wśród rozpraw nad obniżeniem cła od kawy i nafty, rozwodzą się nad nędzą robotników czeskich, którzy niejednokrotnie muszą przyrządzać sobie napój z odpadków burakowych. Podobne szczegóły przytacza p. Menger o Szląsku.

Swoboda zwalcza wnioski Kaisera, dotyczące reform w dziedzinie wiejskiego pocztownictwa, jako zbyt kosztowne. Podwyższenie poborów listonoszów wiejskich pochłonęłoby przeszło miljon zł. Zdaniem mowcy, należy pomyśleć jedynie o polepszeniu poborów pocztmistrzów wiejskich. Kaiser mieni wszystkie zarzuty Swobody niewytrzymującemi krytyki. Pocztownictwo wiejskie jest w każdym względzie niesłychanie zaniedbane, a potrzebne ku zreformowaniu takowego fundusze można łatwo uzyskać, opodatkowując giełdę (*oklaski ze skrajnej lewicy*). — Następnie przyszło do pierwszego czytania wniosku Kaisera o uregulowaniu poruczonego zakresu działania gminy. Wnioskodawca zaznacza dotkliwe obciążenie ustawą rzeczoną gmin zwłaszcza małych. — Wrabetz interpeluje hr. Taaffego w sprawie rozwiązania stowarzyszenia drukarzy i giserów dolno-austrjackich, poczem posiedzenie zamknięto. Najbliższe odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 30. maja. Pomiędzy liberalnymi członkami Koła polskiego zapanowało wielkie rozgoryczenie, ponieważ posiedzenia tegoż nie bywają zwoływane. W komisji budżetowej uporano się już bowiem z etatem dwu ministerstw, tymczasem Koło nie obradowało wcale nad temi kwestjami.

Rzeczeni posłowie nasi domagają się zwołania Koła i z tej racji, aby raz już można było rozstrzygnąć zasadniczo, jakie stanowisko należy zająć Polakom w dzisiejszym partyjnym chaosie izby, gdyż dotychczasowe niejasne stosunki są — zdaniem ich — poprostu niemożebne dłużej.

Wiedeń 30. maja. (*Z komisji.*) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej przemawiali Plener i Heilsberg za uwzględnieniem petycji służby kancelaryjnej rządowej o podwyższenie płac.

Taffe przyrzekł uwzględnić petycję tę, jednakowoż z powodu potrzebnych na ten cel znaczniejszych funduszów, zmiany przeprowadzane będą stopniowo. Również polepszone być mają płace urzędników najniższych rang.

Przy rozprawie nad tytułem „publiczne bezpieczeństwo“, podniósł Kaizl nadużycia organów policyjnych przeciw robotnikom.

Przemawiał z poparciem w tej sprawie Herold.

Kaizl postawił rezolucję, wzywającą rząd, ażeby zniesiony został stan wyjątkowy we Wiedniu.

Menger ubolewa nad zbyt częstem fałszowaniem artykułów żywności.

Taaffe podniósł, iż trudno opanować czasem rozdrażnienie, gdy się występuje przeciw wzburzonym tłumom. Jeśli się dzieją jakie nadużycia, należy donieść o nich władzy, a dopuszczający się zostaną ukarani. Dla podniesienia powagi policji stara się rząd od dłuższego czasu, tylko ukończonych jurystów przyjmować do służby konceptowej, co też i na przyszłość będzie przestrzeganem.

Dyrektor policji, Kraus, usprawiedliwiał aresztowanie 60 tokarzy podczas świąt Bożego Narodzenia 1890 r. Areszt 24 godzinny nie był tak bardzo dotkliwy.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Praga 30. maja. Śledztwo w sprawie znanych frykcyj narodowościowych na placu wystawy, nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

W tutejszej szkole kadeckiej odsłonięto wczoraj, w obecności arcyks. Albrechta i całej generalicji, pomnik cesarza Franciszka Józefa.

Budapeszt 30. maja. *Egyetertes* donosi, że rząd bułgarski zawarł z fabryką broni w Steyr ponowny układ o dostawę 40.000 sztuk karabinów Mannlichera.

Sejm rozpoczął już obrady nad sprawą uregulowania administracji państwowej. W myśl projektów rządowych, komitaty w zamian za odebrane im prawo wyboru urzędników, otrzymają lepszą administrację. Skrajna lewica rozpoczęła już atakować z wielką zaciętością dotyczące przedłożenia rządu.

Berlin 30. maja. Termin zwołania parlamentu nie jest jeszcze oznaczony i nastąpi prawdopodobnie w ciągu czerwca. Ogólnie przypuszczają, że cła zbożowe zostaną conajmniej do połowy obniżone. Przewodniczący deputacji centr. rady niemieckich stowarzyszeń przemysłowych, która przybyła do ministra Boetttchera, wyraził temuż przekonanie swoje, że jedynie obniżenie ceł zbożowych mogłoby zmniejszyć dzisiejszą drożyznę wiktuałów.

Berlin 30. maja. *Kreuz Ztg.* donosi, że car zamierza przenieść rezydencję swoją z Petersburga do Moskwy. Niemniej, że fregata francuska przeznaczona, do Kronstadu składa się z 12 okrętów.

Brema 30. maja. Północno-niemiecki *Lloyd* wydał do wszystkich ajentów swoich w całej Europie surowe polecenie, aby badali gruntownie fizyczny i moralny stan wszystkich podróżnych, do półn. Ameryki zdążającwch. Za każdego pasażera, zawróconego od brzegów Ameryki, będzie musiał w przyszłości dotyczący ajent zapłacić *Lloydowi* 21 dolarów.

Hamburg 30. maja. *Hamb. Corr.* zapewnia, że inicjatywa do redukcji ceł zbożowych bynajmniej nie wyszła ze sfer oficjalnych.

Paryż 30. maja. Rokowania finansowe rządu portugalskiego mają przebieg korzystny.

Belgrad 30. maja. Wydział centralny radykalnego stronnictwa wypowiedział kompletną swoją aprobatę na postępowanie gabinetu i Pasica w sprawie Natalji. — Ćwiczenia broni. zapowiedziane na 13. czerwca, zostały odłożone, ponieważ rząd nie ma dziś odwagi, aby rezerwę i milicję w broń zaopatrzeć.

Wiedeń 30. maja. „Wien. Ztg.“ ogłasza, że radca skarbowy przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie, p. Piotr Łuczkiewicz, otrzymał tytuł i charakter starszego radcy skarbowego.

Kraków 30. maja. Prezesem towarzystwa rolniczego wybrany były marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski.

Wiedeń 30. maja. Konduktorzy kolei państwowych, za wiadomością prezydenta Czedika, oddali wczoraj swą petycję o polepszenie bytu posłowi Sokołowskiemu.

Deputacja konduktorów złożona z pp.: Skrzyszowskiego, Pilawskiego, Maślanki, Weigerta. Emmerlinga i Fraenkla miała dotychczas posłuchanie u prezydenta dra Smolki, u prezesa Jaworskiego i u Plenera. Uzyskała ona nadto przyrzeczenie najskuteczniejszego poparcia posłów Bilińskiego, Weigla, Rosnera i Richtera.

Wiedeń 30. maja. Jeneralne zgromadzenie akcjonarjuszów kolei północnej uchwaliło wypłacić po 79 zł. 75 ct. od akcji jako superdywidendę, a kupon lipcowy wykupić po 106 zł. od akcji. Nadto kwotę 810.796 zł. przenieść na rachunek roku bieżącego i 25 000 zł. przeznaczyć na dotację kas gwareckich (górniczych).

Praga 30. maja. Z powodu znanej deklaracji, jaką hrabia Taaffe złożył w komisji budżetowej izby posłów — piszą *Narodni Listy* — że po tem oświadczeniu musi przyjść do zjednoczenia narodu czeskiego; tu już nie chodzi o jakieś stronnictwo, ale o cały naród.

Organ Riegera, *Hlas Naroda*, podnosi, że opór rządu przeciw żądaniom narodu czeskiego, wywoła w narodzie opór zasadniczy przeciw tego rodzaju programowi rządowemu. Wobec takiego stanowiska rządu, stronnictwo staroczeskie na żaden sposób sprzyjać mu nie może.

Belgrad 30. maja. Rewelacje jenerała Bogicewicza w *Widele*, dotyczące zamordowania. rzekomo na rozkaz Garaszanina jako prezesa ministrów, Heleny Kniczanin i Heleny Markowicz, uwięzionych za zamach na Milana w r. 1884, wywołują wielką senzację.

Belgrad 30. maja. Prezydent skupczyny. Katicz, rozesłał do swych przyjaciół politycznych zaproszenie na zjazd do Jagodiny, celem porozumienia się, czy obecna pora niebyłaby stosowną do zawiązania osobnego stowarzyszenia, mającego pracować nad urzeczywistnieniem myśli konfederacji bałkańskiej.

Londyn 30. maja. *Standard* donosi, że na urzędzie cłowym dla wystawy francuskiej w Moskwie, znaleziono cztery wielkie skrzynie z dynamitem; zaś pod drogą przygotowano miny wybuchowe, celem wykonania zamachu na cara.

Berlin 30. maja. *Kreuz Ztg.* donosi, że car zamyśla przenieść stolicę do Moskwy. Myśl wyszła od Pobiedonoscewa.

Berlin 30. maja. Na wczorajszej giełdzie zbożowe trwała dalej zniżka zbożowa cena pszenicy zniżyła się o 7 marek, żyta o 5 marek.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30. maja 1891 r.

HOTEL FRANCUSKI. Dr. I. Mikuciński, dr. L. Pietrzecki, z Tarnowa. M. Smolka, z Pragi. Z. Zwolski, z Bryniec. I. Janicki z Ostrożca. I. Jordan, z Olszanic. J. Gnoiński, z Cieszanowa. K. Boczek, z Wiednia. O. Schauer, z Krakowa. A. Wicklein, I. Löwy, z Wiednia.

HOTEL ZORZA. W. Ochocki, z Kalinowszczyzny. A. Cielecki, z Hadyńkowic. A. Cielecki, z Porchowy. Dr. H. Kiesler, z Czerniowiec. W. Biechoński, z Gorlic. W. Hibel, z Krems. G. Hoback, z Pragi. A. Przedrzymirski, z Maćkowic. M. hr. Komorowski, z Chorobrowa.

HOTEL CENTRALNY. E. Pawlikowski, z Siedliski. K. Zerwes, M. Machińska, z Berlina. S. Zimny, z Warszawy. Popławski, z Odmian.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **Rozkład jazdy** c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika — ważny od d. 1. czerwca 1891.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu

Un professeur de français accepterait volontiers pendant les six semaines des vacances, une place soit a la campagne, soit pour voyager. Il préferait cependant un emploi sédentaire. S' adresser a l' Administration du „Dziennik Polski."

Obszar dworski w Bełzcu, poczta Białykamień ma do sprzedania 4-konną młocarnię wraz z kieratem w dobrym i używalnym stanie i odstawą do stacji w Krasnem za 250 zł.

Posady: rządcy, kasjera, ekonoma, kontrolora, albo rachmistrza gospodarczego, praktycznie obeznany, lub innej jakiej, poszukuje od 1. lipca mężczyzna zdrow, lat 35, posiadający dostateczną rekomendację; może złożyć kaucji 700 zł. albo i więcej — adres: H. B. w administr.

Piernik bez wszelkich dodatków, najstosowniejszy do wód mineralnych, mleka, herbaty, polecany przez lekarzy jako najlepszy środek do trawienia, paczka 12 ct. poleca cukiernia Zimmera, ul. Akademicka, Lwów, (oraz w budce wód mineralnych w ogrodzie Jezuickim).

Zakład fotograficzny Karola Roszkiewicza, istniejący od lat 7 we Lwowie, został przeniesiony z placu Marjackiego l. 3 do nowo wybudowanego Atelier w hotelu Europejskim w parterze i urządzony podług najnowszych wymagań z aparatami błyskawicznymi, światło zaś dzienne do zdjęć fotograficznych zastosowane do nowoczesnej sztuki na wzór pierwszorzędnych zakładów zagranicznych. 414

Maturzysta zawodu nauczycielskiego — młodzieniec z dobrem wychowaniem i przyzwoitem znaleźieniem się — oddający się już od dłuższego czasu lekcjom w najporządniejszych domach — poszukuje natychmiast lekcji tylko do końca wakacyj w porządnym domu na wsi. Przez ten czas jest w stanie przygotować należycie chłopczyków do parvy i podać takowym gruntowne początki; a panienki przysposobić do klas wydziałowych. Na żądanie uczy rozmawiać po niemiecku i może najbardziej wygórowanym żądaniom zadość uczynić. Łaskawe prędkie zgłoszenia z wymogami przyjmuje pod: „Ora et labora!" poste restante Tarnopol, najdalej do 3. czerwca b. r.

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek, poleca Adolf Pokorny, magister farmacji. Lwów, Wałowa 15. Cena pudełka 70 ct.

Ekonom bezżenny z 11-letnią praktyką, stwierdzoną w dwóch skarbach poszukuje posady od 24. czerwca b. r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. M. R. poste restante Jarosław. 427

Restauracja w Krynicy Andrzeja Zakrzyczkowskiego, na sezon kąpielowy, poleca się. Rzetelna usługa, niskie ceny, doborowość w potrawach i napojach zaleca ten zakład. Wina wyborne.

Uczniа z dobrego domu i z uczciwemi zasadami, który ukończył 4 klas gimnazjalnych lub realnych poszukuje domu agencyjny i komisowy: Edwarda Gebhardta, we Lwowie, ulica Wałowa 2

Czterech rządców ekonomicznych z najlepszymi rekomendacjami poleca Jaśnie Wielmożnym Panom Biuro wywiadowcze Cezara Bilewicza, ulica Krakowska l. 1. Lwów. 421

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania od różnych terminów (między innemi **pomieszkania kawalerskie frontowe, eleganckie,** większe i mniejsze z odpowiedniem pomieszczeniem dla służby, lub obsługą w domu). **Sklep. Stajnię. Wozownię** wynajmuje Zarząd realności *Emila Bertemiliana Brajera* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Ulica Zimorowicza 4. I. piętro. Pokój z nyżą i sionką. 418

Kopernika 28. 3 pokoje z kuchnią.

Korespondencja prywatna.

Moja Maszko. Że też Ty byle komu uwierzyć musisz, kto Ci takie bajki opowiada, na których słowa prawdy niema? Bardzo się cieszę obiecanem zobaczeniem i z góry wszystkie łapki stokrotnie całuję; odłóż koniecznie termin na 8. maie bowiem w oznaczonym czasie absolutnie niemożliwem się stawić; dlaczego, to ustnie. Plan zobaczenia zmień, ten bowiem niedobry; pisz przedtem twemu zawsze Jaremie. 429

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony otwartym zostaje **dnia 20. maja.**

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem a Lubieniem po 75 ct. od osoby, wózkiem z Gródka po 40 ct. — **Lekarz zakładu dr. Rieger, radca zdrowia.** — Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczano mułowe parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy.

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe) w cenie od 50 ct. do zł. 1 20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają upustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie
1378 **Dyrekcja zakładu.**

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Odbiorców za najlepsze uznane zostały ½ kilo mięszanych zł. 1·20.
½ kilo **Cacao proszkowane** w puszkach blaszanych zł. 1·50.
½ kilo **Czekolady doskonałej** po 80, 90 ct. i wyżej.
½ kilo **Karmelków mięszan.** 75 ct.
poleca 1319
HENRYK TRETER
właściciel parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika l. 3.

Przewyborne w smaku i zapachu
przez **Suez** sprowadzane
HERBATY
chińskie.
po zł. 2, 2·80, 3·20, 3·60, 4, 4·40 i 5 zł. za funt — 500 gramów.
Wysiewki herbaciane
po zł. 1·50 i 1·70 za funt — 500 gramów z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 1010 b
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie. w Rynku l. 42.

Jedynie Restauracja
NAFTUŁY TOEPFERA
we Lwowie 1003
od roku 1853 istniejąca posiada własny skład **najlepszego PIWA OKOCIMSKIEGO z browaru Jana Götza w Okocimie,** które swą dobrocią wszelkie inne piwa przewyższa, jako też **PIWA LWOWSKIEGO z browaru J. Lilienfelda i Sp. we Lwowie.** Najprzedniejsze **piwo okocimskie kosztuje biorąc do domu 24 ct.,** zaś **lwowski leżak marcowy 18 ct. za litr.** Sługi posyłane do mnie po piwo mają wykazać się moim biletem na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Wybór potraw wielki. **Codziennie wyborne flaczki** i inne gorące i zimne przekąski śniadankowe. Usługa skrzętna i rzetelna, płatniczym zaś sam jestem. — Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności kreślę się uniżonym sługą

Naftuła Toepfer,
właściciel restauracji d 12.
przy ul. **Trybunalskiej** we Lwowie

Tannen- und Fichten-
Erzeugniss von einer grösseren Säge auf ein oder mehrere Jahre per Cassa zu kaufen gesucht oder auch
Sägewerk
zu pachten, eventuell mit Holz oder Wald zu kaufen gesucht Ausführliche Zuschriften unter „Holzkaufer 1006" an die Annoncen-Expedition von Heinrich Schalek, Wien, I., Wollzeile 11. 6

Dachówki falcowane.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić pp. budowniczych, architektów i właścicieli domów, iż posiadam znaczną ilość zeszłorocznych **dachówek falcowanych,** jakoteż i **terowanych** (czarne), ustanawiając ceny za takowe aż **do 1. lipca b. r.** te same co w roku zeszłym. 1455

Posiadam również rodzaj dachów.k, których krycie o 15°, taniej wypada, aniżeli krycie słomą.

Dla przewozu dachówek na prowincję uzyskałem znaczny opust kolejowy.

Skład materjałów budowlanych
Wiktora Lublinera
w Krakowie, ul. Dietla, l. 53.

Buljon

z samego drobiu. Podkowa **pół kilowa** po 4 zł. 90 ct. (póki mały zapas starczy). Próbki bulionu z kur za 30 ct. 2 deka posełamy. Bulion wyrabiamy na sposób Liebiega, zwany **Wołynia,** przewyższający go pożywnością (co świadczy rozbiór chemiczny). Puszka 1 kilowa 7 zł. 50 ct., pół kilowa 3 zł. 85 ct. **Próbki puszka 1 zł.**
Nr. 00 z truflami 7 zł. 50 ct. kilo.
Nr. I wyborny 6 zł. 50 ct. kilo.
Nr. II doskonały 5 zł. 50 ct. kilo.
W handlach krajowych **bulion nasz tylko** w formie **podkowy** z krzyżem sprzedają. 1408

Zarząd Dworu Łapszyn p. Brzeżany.

Zaszczytnie **znana Frankstadzka** tkalnia ręczna wyrobów bawełnianych poleca po cenach wyrobów **franco do każdej stacji pocztowej**

1 szt.	23 mtr. płótna baweł.	78 ct	szer.	4·80
1 „	23 „ „	72 „	„	4·20
1 „	23 „ prześcier. „	78 „	„	5·70
1 „	23 Damast Gradl „	78 „	„	6·95
1 „	23 czerwonego Nankin lub Halet . . .	80 „	„	6·30
1 „	23 niebiesk. Nankin lub Halet . . .	80 „	„	5·10
1 „	23 niebiesk. Nankin lub Halet . . .	70 „	„	3·90
1 „	40 mtr. Chiffonu Nr. 2	85 „	„	9·20
1 „	40 „ „ 3	85 „	„	10·40
1 „	40 „ „ 4	85 „	„	11·.0
1 tuzin	chustek surowych białych . .			1·70
1 obrus	w różnych kolor. 150 ▢ ctm.			1·40

za nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką.

Gwarantuję najlepszą jakość moich wyrobów i obowiązuję się na żądanie, co się nie podoba, za nadesłaniem franco, wymienić, albo zwrócić pieniądze.

PIOTR POLANSKY, fabrykant wyrobów bawełnianych
w FRANKSTADT a) Radhost Morawie. 13 7

FABRYKA
wytworów chemicznych i nawozowych
spółki komandytowej
Juljana Wanga we Lwowie
ma zaszczyt zawiadomić Szanownych P. T. Odbiorców,
iż od 1. maja b r.
przeniosła kantor
do domu przy ul. Żółkiewskiej 82
(obok przystanku Tramwaju).
Telefon nr. 90 1425
i urządziła tamże skład:
Mączki kościannej, superfosfatu, saletry chilijskiej, fosforanu wapniowego *i t. p.*

Truskawiec

Zakład zdrojowo-kąpielowy i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodniej.

Urząd pocztowy i tegraficzny w miejscu. 1358

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności, zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zdrojowy Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia, Dr. Stanisław Dekański z Krakowa i Dr. Emil Wechsler ze Lwowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami od 50 ct. do 3 zł. dziennie.

Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolicę, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 25. maja do 1. lipca i ostatnim sezonie od 15. sierpnia do 25. września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I sezonie do 15. czerwca i w III. sezonie od 15. sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie tj. po 1. lipca opłacają taksę całkowitą. (Przedruk nie będzie opłacony)



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med Rispi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **zł. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME,** doza **60 ct.,** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE,** sa sztukę **60, 35 ct.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego następcy Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogurji A. Haas. 843

Fabryka maszyn, tartak i fabryka patyczków



T. BREDTA w Ottynji

T. BREDTA Fabryka maszyn w Ottynji

parę kroków od dworca kolejowego (Stacja między Stanisławowem a Kołomyją) — poleca **swój warstat mechaniczny, kotlarnię, odlewnię żelaza i metalu, urządza gorzelnie, młyny parowe i wodne, browary, tartaki, cegielnie parowe i t. d Reperacje jak najtaniej.**

PRAWDZIWY
LECZNICZY MALAGA SEKT

według rozbioru c. k. stacji doświadczalnej dla win w Klosterneuburgu

bardzo dobre prawdziwe Malaga

dla **słabowitych, chorych, rekonwalescentów, dzieci** i t. p. znakomitym skutkiem na **niedokrewność i osłabienie żołądka**

w ⅟₁ i ½ flaszkach oryginalnych pod ustawną ochronną marką

Hiszpańskiego handlu win VINADOR
WIEDEŃ HAMBURG

Dalej rozmaite najlepsze wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po oryginalnych cenach.

We Lwowie:	u p.	W. Breitmajera, handel win,	**w Nowym Sączu:**	u p.	W. Oleksy, hand. win. i del.,
„		w Kawiarni Centralnej,	„	„ „	J. Kosterkiewicza, hand w. i d.
„	„ „	Józefa Ehrlicha, kawi r. teatr.,	„	„ „	J. Dzięciołowskiego, cukiernia,
„	„ „	Jana Justiana, handel korzenny,	**w Podhajcach:**	„ „	E. Adlera, hotel, handel delikat.,
„	„ „	Michała Lipińskiego, hotel,	**w Podwołoczyskach:**	„	H. Grünhuta, rest. kolej,
„	„ „	W. Mauczukowskiego, kupca,	„	„ „	Józefa Metala, aptek.,
„	„ „	Henryka Mayera, hand. korzen.,	**w Pomorzanach:**	„ „	A. Alexiewicza, aptekarza,
„		w Narodnej Torhowli,	**w Przemyślu:**	„ „	M. Kruga, handel delik.,
„	„ „	A. Rappaporta aptekarza.	„	„ „	E. Krug, hand. delik.,
„	„ „	J. Robseka hand. win i korzen.,	„	„ „	M. A. Distlera, kupca,
„	„ „	A. Rothberg, restauracja,	„	„ „	D. Ludwikiewicza, drogueria,
„	„ „	Jana Ważnego, handel korzenny,	„	„ „	S. Landaua, handel win,
„	„ „	F. Weiss, restaur. Chorążc. 21.	„	„ „	Café Corso,
w Bochni:	„ „	M. Gattego, apteka,	**w Rzeszowie:**	„ „	Ig. Łuczko, kawiarnia,
„	„ „	J. Michnika, kupca,	„	„ „	A. Karpińskiego, aptekarza,
w Borysławiu:	„ „	Jana Zeh, aptekarza,	„	„ „	J. Schuhmacher, cukiernia,
„	„ „	W. Traubera, handel win,	**w Samborze:**	„ „	Karola Marescha, aptekarza,
w Brodach:	„ „	Witkowskiego i Sp., hand. korz.	„	„ „	Al. Horwatha, cukiernia,
„	„ „	Mark. Much, handel korzenny,	**w Sanoku:**	„ „	S. Ramer, handel win,
„	„ „	D. S. Franzos, droguerja,	„	„ „	B. Piudlera, cukiernia,
„	„ „	J. H Czaczkesa, kupca,	**w Stanisławowie:**	„ „	Jana Macury, aptekarza,
w Brzeżanach:	„ „	Ad. Dursta, aptekarza,	„		Narodnaja Torhowla,
w Buczaczu:	„ „	L. Neumanna, kupca,	„	„ „	E. Leowy, restaur. kolej.,
„	„ „	J. Beruh Schapira, hotel,	„		Café Union,
w Czortkowie:	„ „	M. Brennholza, handel spec.,	„	„ „	Wilh. Waldecka, hand. delik,
„	„ „	Rosenzweig, kupiec,	**w Stryju:**	„ „	W. Komorowskiego, aptek.,
w Dembicy:	„ „	H. Zauderera, aptekarza,	„	„ „	Otto Schexa, kupca,
w Dolinie:	„ „	F. Traunfellnera, aptekarza,	„	„ „	Ch. Nussenblatta, kupca,
w Drohobyczu:	„ „	Kobuzowskiego, aptekarza,	**w Tarnopolu:**	„ „	Hirschorna et Zinkesa, kawiarnia,
„	„ „	J. Wysoczańskiego, handel win,	„	„ „	J. Juffe, handel korz. i win.,
„	„ „	A Krzyżanowskiego, aptekarza,	„		Narodnaja Torhowla,
w Gorlicach:	„ „	J. Engel, handel korz. i delik.,	„		Tomaszewskiej, cukiernia,
„	„ „	Jana Rudzkiego, haud. korz. i del.,	**w Tarnowie:**	„ „	M. Adlera, aptekarza,
w Jarosławiu:	„ „	L. A. Krzeczkowskiego, cukiernia,	„	„ „	L. Frauenglasa, aptekarza,
„	„ „	Al. Lindenberger, rest. kolej.,	„	„ „	J. Skokalskiego, aptekarza,
„	„ „	F. Gregora, hotel, restauracja,	„	„ „	Tad. Scharffa, handel kor.,
w Kołomyi:	„ „	C. B. Witosławskiego, apt.,	**w Ustrzykach:**	„ „	A. Jastrzębskiego, aptekarza,
„	„ „	S. Bleimanna, handel win,	„	„ „	W. Rutkowskiej,
„	„ „	B. Skrzyńskiego, cukierni.	**w Wadowicach:**	„ „	Jana Pohla, handel korz.,
w Krasnem:	„ „	Anny Schmal, restaur. kolejowa,	„	„ „	J. Kowalczewskiego, hotel win,
w Łancucie:	„ „	M. Szulza, aptekarza,	„	„ „	A. Hernicha, cukiernia,
„	„ „	G. Balucziński, kupiec,	**w Wygodzie:**	„ „	Joach. Politzera, hand. korz.
„	„ „	Antoni Peszko, kupiec,	**w Złoczowie:**	„ „	Zygmunta Bukowskiego, cuk.,
w Monasterzyskach:	„	Juljana Matrycza, aptekarza,	**w Żółkwi:**	„ „	Stan. Żulińskiego, cukiernika.
„	„ „	P. Doeglera, handel delik.,			

Uprasza się uważać na markę **„Vinador",** i na ustawowo deponowną markę ochronną, gdyż tylko wtedy ręczy się za bezwzględną prawdziwość i dobroć. 4



Parkiety i posadzki deszczułkowe
oraz
wszelkie wyroby stolarskie
jako to: okna, drzwi i t. d., jako też opaski do drzwi i listwy podłogowe — poleca:
FABRYKA PAROWA
BRACI WCZELAK
we Lwowie. 1447

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

R. DITMAR
we Lwowie
Ces. król. uprzywilej. fabryczny



SKŁAD LAMP
poleca
do ogrodów i kręgielni
LATARNIE, LAMPY, LICHTARZE
jakoteż 1415
LATARNIE
do oświetlenia ulic.
Rysunki na żądanie bezpłatnie.
Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjacki i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wyłączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchującego petrolu.

Zakład wodoleczniczy
Dra KOŁĄCZKOWSKIEGO
w Szczawnicy na Miedziusiu,

otwarty co roku od 20. maja do 30. września, został ponownie rozszerzony i gruntownie ulepszony wedle systemu profesora Winternitza w Kaltenleutgeben. Zakładem kierować będzie Dr. Kołączkowski, który jesienią z. r. i zimą b. r. uzupełnił swoje wiadomości w dziedzinie hydroterapji i chorób nerwowych w pierwszych zakładach w Wiedniu i Berlinie. Oprócz zabiegów hydroterapeutycznych (jakich w 1890 r. wydano 14.000) leczyć się można za pomocą elektryczności (kąpiele elektryczne) massage'u i gimnastyki (na ergostacie i t. p.) 1450

Prospekta na żądanie gratis.

J. Żochowski. administrator. *Dr. Kołączkowski,* właściciel i kierownik Zakładu.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

PUSTOMYTY
(Stacja kolejowa pod Lwowem na drodze do Stryja).

Zakład kąpieli wód siarczanych i żelazisto borowinowych, oraz wodoleczniczy.

Kąpiele w Pustomytach uznała chlubnie „komisja krakowskiej wystawy lekarskiej."

Lekarz ordynujący Dr. Jan Prus, — specjalista chorób nerwowych i wewnętrznych, b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniwers. Jagiellońskiego Lwów, ul. Kościuszki l. 7. **Sezon otwartym zostaje 20. Maja.**

W parku zakładowym jest stacja kolei, jazda ze Lwowa trwa 27 minut, i kosztuje I klasa 60 ct., II. kl. 40 ct. i III. kl. 20 ct.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa według zegaru lwowsk. rano o godzinie 5·50 i 10·20, a wieczorem o godzinie 8·45, — zaś przychodzą z Pustomyt do Lwowa rano o godz. 8·26, po południu o godz. 3·36, i w nocy o godz. 12·8.

Zakład zaopatrzony **w telefon łączący ze Lwowem,** listy odbierają się z pocztowych wagonow i ekspedjują się w miejscu.

W pośród wielkiego, przeważnie szpilkowego parku znajdują się domy z mieszkaniami od 1 do 3 i 4ciu pokoi, niektóre z nich z kuchniami, a wszystkie umeblowane wygodnemi meblami, zaopatrzone elektrycznymi dzwonkami, usługa męzka i kobieca. W jednym z domów restauracja pod dozorem zarządu kąpielowego zostająca, ceny niższe niż w pierwszorzędnych restauracjach lwowskich. Pianino Pleyela dla użytku gości; ceny pokoi od 40 ct. do 1 zł. dziennie.

Nowo urządzone łazienki na rzece „Radwan" odpowiadają wszelkim wymaganiom kuracji hydropatycznej; **wdychiwania rozpylonej wody siarczanej** w odpowiednich przypadkach chorób narządu oddechowego. 143
Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie: **Zarząd zakładu kąpielowego w Pustomytach.**

JAN WALLACH i SYN
Lwów, Rynek l. 33.
Rok założenia 1841.
Poleca:
Materje płócienne na ubrania, również i piki na kamizelki dla dam i mężczyzn.

Wydawca Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.